Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 18 LIPCA 1934 NR. 195

Straszliwa klęska powodzi

Katastrofa przybrała olbrzymie rozmiary

Kraków, 17 lipca.
W związku z katastrofalną powodzią na obszarze Województwa Krakowskiego przybył w dniu 17 bm. do Krakowa wiceminister komunikacji Bobkowski wraz ze sztabem wyższych urzędników ministerstwa i głównej inspekcji komunikacji dla zorganizowania dalszej akcji ratowniczej przed skutkami powodzi. W godzinach popołudniowych odbyła się w gmachu Dyrekcji Kolei konferencja. W wyniku obrad wydano szereg zarządzeń, m. in. **wzmocniono oddziały saperskie, przeznaczone dla ratowania zagrożonego życia i mienia ludności, dotkniętej powodzią. Oddziały wojskowe i kolejowe, przybyłe z terenów innych województw, skierowano dla ochrony zagrożonych objektów na linjach komunikacyjnych. Również zażądano dalszej pomocy w oddziałach ratowniczych i w materjale.**

W tej chwili trudno ocenić rozmiary szkód i strat, spowodowanych powodzią. Narazie stwierdzono, iż **zniszczeniu uległo około 363 mtr. bieżących mostów kolejowych i 2.500 mtr. bieżących mostów drogowych. W wielu miejscach woda zmyła tory kolejowe i drogi kołowe. Również w wielu miejscach powyrywane zostały linje telegraficzne i telefoniczne. W chwili obecnej około 3.000 mtr. bieżących mostów kolejowych i 600 mtr. mostów drogowych jest zagrożonych niebezpieczeństwem podmycia lub zerwania.** Ustalono wytyczne dla odbudowy najważniejszych linij komunikacyjnych.

W Sądeckiem i Zagłębiu Naftowem

Nowy Sącz, 17 lipca.
Położenie na terenach, objętych powodzią, jest **nadal katastrofalne**, mimo, że w ciągu nocy poziom wody na Kamienicy nieco się obniżył. **Wczoraj wieczorem zawaliły się przy ul. Kraszewskiego dwie kamienice. Szereg innych domów grozi zwaleniem się. Rzeką płynie wiele małych domów chłopskich, porwanych przez wody.** W czasie akcji ratunkowej ponton, na którym znajdowali się dwaj oficerowie, przewrócił się, przyczem jeden z oficerów utonął. Połączenia pomiędzy Nowym Sączem a Krynicą i Krakowem są skutkiem zniszczenia mostów najzupełniej zerwane. **Wielki most kolejowy pod Mszaną Dolną jest zerwany.** Skutkiem przerwania komunikacji nie mogą dostać się do Sącza oddziały ratunkowe ze sprzętem ratowniczym, którego jest bardzo brak.

Kilkanaście osób, głównie dzieci, znalazło śmierć.

Ze wszystkich miejscowości **doliny rzeki Ropy i Białej donoszą o katastrofalnych skutkach powodzi. Woda zabrała dwa budynki w Hańczowej, oraz pod młynem szeroki most. W miasteczku Biecz zalane zostały domy i kopalnie. Kopalnie rudy zalane zostały także w Kobylanach i Krygu.** Zagrożony i podmyty jest wielki most w Ropicy Ruskiej oraz Sękowej. W zdrojowisku Wysowa **zalanych jest 35 domów i dom zdrojowy.** Tory kolejowe na przestrzeni Jasło — Stróże zalane i podmyte w kilku miejscowościach. Zerwane są mosty na rzece Białej na odcinku Bobowa — Brzana, oraz zerwana kompletnie komunikacja kołowa. **Zalana jest także elektrownia zagłębia Krośnieńskiego w Mecinach. Obok Jasła woda podmyła rurociągi gazowe, spowodowała wybuch gazu i przerwała rurociągi.**


Wezbrane fale górskich rzek grożą zalewem nadbrzeżnym wioskom...

Na szlaku Kraków - Zakopane

Kraków, 17-go lipca.
Szlak pomiędzy Krakowem a Zakopanem **począwszy od Myślenic znajduje się na olbrzymich przestrzeniach pod wodą. Raba wystąpiła z brzegów siejąc olbrzymie spustoszenie. Zarabie pod Myślenicami stoi całkowicie pod wodą, która zerwała most.** Pola na wielkiej przestrzeni są zalane. W okolicach Pcimia **wody zalały gościniec. Fale unoszą ze sobą domy i bydło. Okoliczne mosty są zupełnie zerwane.** Siła wód jest tak wielka, że w niektórych miejscach fale powyrywały olbrzymie drzewa z korzeniami. Teren zalany wodą wynosi kilka tysięcy hektarów. Tor kolejowy do Zakopanego przerwany jest w wielu miejscach.

W Nowym Targu most wojewódzki na Białym Dunajcu został zerwany. **Kilkanaście domów nawet murowanych zabrała rzeka.** Zalanych jest około 200 domów. Wszystkie wsie od Nowego Targu do Szczawnicy przy Dunajcu **zalane są wodą prawie w całości.** — We wszystkich tych gminach zerwana jest większość mostów.

Punkt kulminacyjny powodzi pod Nowym Targiem zdaje się mijać. **Zagrożone są nadal Krościenko i Szczawnica. Wydarzyło się kilka wypadków z ludźmi.** Spodziewają się, że całe masy wód spłyną pod Nowy Sącz, który może z tego powodu znaleźć się w bardzo trudnej sytuacji.

W województwie Lwowskiem

Lwów, 17-go lipca.
Szereg powiatów województwa Lwowskiego **nawiedziła klęska powodzi. Szczególnie katastrofalna sytuacja panuje w Rzeszowskiem. Wisłok wystąpił z brzegów, zalewając całą południową część powiatu pomiędzy Jasłem a Rzeszowem. Komunikacja kolejowa jest przerwana. Wody unoszą wielkie ilości bydła i zżętego zboża. Koło Ropczyc wszystkie mosty są zerwane. Same miasteczko i okoliczne miejscowości znajdują się pod wodą.**

W powiecie Przemyskim wystąpiła z brzegów rzeczka Wiar, w powiatach Jarosławskim i Przemyskim rzeka Mleczna zalała okoliczne pola. W powiecie **Drohobyskim wylewy rzek Tyśmienicy i Baru wyrządziły znaczne szkody**, na Sanie stan wody przybiera.

Wskutek nieustających deszczów został podmyty tor kolejowy na linji Kulików — Glińsko. Drużyna ratownicza musiała wodę skierować do specjalnego koryta. **W Żółkwi znalazła się pod wodą cała dzielnica. Wszystkie mosty w mieście i pod miastem zostały uszkodzone. Rzeka Świnica przybrała. W Radłowicach zalane zostały 22 domy.** Rzeka Suchowola podmyła nasyp pomiędzy wsiami Horodyszcze i Sielec, wskutek czego komunikacja została przerwana.

W Rzeszowie i okolicy

Rzeszów, 17. lipca.
Okolice Rzeszowa podobnie jak i okolice podgórskie zachodniej Małopolski nawiedziła niepamiętna od wielu lat katastrofalna **klęska powodzi**. Wskutek trwających w ostatnich dwóch dniach ulewnych deszczów Wisłok wystąpił z brzegów, **zalewając okoliczne wsie**. Od godziny 10 rano woda gwałtownie przybiera. Początkowo przybór wody wynosił 60 cm. na godzinę. Ze stanu normalnego, wynoszącego pod Rzeszowem około **1 m., Wisłok podniósł się do 7 m.**

Powódź ogarnęła całą południową połać kraju między **Jasłem a Rzeszowem**, powodując niebywałą **klęskę i straty w zbiorach i inwentarzu**. Wzburzonemi falami płyną zwłoki bydła i **olbrzymie ilości zżętego już zboża.**

Komunikacja kolejowa **między Jasłem a Rzeszowem z powodu podmycia toru kolejowego jest przerwana**. Woda płynie wartkim strumieniem.

Jak nam donoszą, pod Ropczycami woda **zerwała wszystkie mosty i wtargnęła do miasteczka**. Po południu nastąpiło we Wyżnem obok Rzeszowa oberwanie chmury i olbrzymie masy wody spiętrzyły poziom rzeki, zalewając **Słocinę, Zalesie, Drabiankę** i pola tak dalece, iż starosta Panglisz wysłał natychmiast do tych zagrożonych wsi stacjonowany **tam 17 pp., celem niesienia ratunku zagrożonej ludności.**

W ostatniej chwili nadeszła telefoniczna wiadomość z Jasła, iż zbliża się stamtąd olbrzymia fala wysokości 2 m., grożąc **niebywałem niebezpieczeństwem**. Zawiązany doraźnie komitet zażądał na **pomoc stacjonowanych tam saperów**, których przyjazd spodziewany jest wieczorem. Wszelka komunikacja kolejowa z południowemi powiatami jest zupełnie przerwana, jedynie wysoki brzeg, na którym leży Rzeszów, chroni się jeszcze miasto od zalewu.

Tłumy ludzi zbierają się nad Wisłokiem i obok mostu, obserwując przybór wody, rosnący **z minuty na minutę** i niesiony wodą inwentarz.

(Patrz na stronę 5-tą.)

Groźna sytuacja strejkowa

w Stanach Zjednoczonych

San Francisco, 17 lipca.
W miastach Oakland, Berkeley i Alameda wybuchł strejk generalny.

Nowy Jork, 17 lipca.
Z San Francisco donoszą, że po nadejściu posiłków **liczba wojska wynosi 7.000 ludzi.** Po ulicach miasta krążą tanki i samochody ciężarowe z wojskiem i karabinami maszynowemi.

Porządek narazie nie został zakłócony, lecz **skutki strejku są coraz widoczniejsze. Daje się odczuwać brak wielu artykułów pierwszej potrzeby.** Prasa występuje w ostry sposób przeciwko strejkowi, który **objął niemal całe wybrzeże Pacyfiku. „Los Angeles Times"** zaznacza, że podłoże strejku jest polityczne. **Kierownictwo ruchu strejkowego spoczywa w ręku komunistów, którzy pragną zorganizować rewoltę przeciwko rządowi.** Inne dzienniki domagają się powrotu prezydenta Roosevelta z urlopu i jego interwencji w sprawie likwidacji strejku.

Burmistrz Rossi utworzył komitet obywatelski, złożony z 500 osób, celem zorganizowania dowozu artykułów spożywczych. Naprężenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Gubernator Meriam wygłosił przemówienie przez radjo, w którem apelował do ludności o zachowanie spokoju i podkreślił, że nie dopuści do rozruchów.

Nowy Jork, 17 lipca.
Z San Francisco donoszą **o dalszem zaostrzeniu się sytuacji.** Rozpoczęło się w dzielnicach robotniczych systematyczne **demolowanie sklepów z artykułami żywnościowemi.** Policja z trudem opanowuje sytuację. Na przedmieściach **policja stacza formalne walki z patrolami strejkujących, które nie dopuszczają ludności do miasta,** przewracają samochody ciężarowe z artykułami spożywczemi, oblewają je naftą i palą. Burmistrz miasta Rossi, który wychodził z gmachu sądowego, **otoczony został przez grupę komunistów i czynnie znieważony.**

Ruch strejkowy rozszerza się również **na inne miasta portowe, położone na wybrzeżu Oceanu Spokojnego.** W Danielson (Connec ticuto) przyłączyli się do strejku robotnicy przemysłu włókienniczego. W miejscowości Birmingham (Alabama) rozpoczęła się strejk **22.000 robotników przemysłu włókienniczego.** Z Kanady donoszą, że robotnicy tamtejszych portów sympatyzują z ruchem strejkowym w Stanach Zjednoczonych. Robotnicy portowi w Vancouver odmówili wyładowania statków amerykańskich, których załoga składała się z łamistrejków.

„Piękna Zośka" została jednak skazana

za ukrywanie bandyty przed policją

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadła w ub. wtorek głośna już dzisiaj **siostra straconego swego czasu na szubienicy Franciszka Siwca, zwana popularnie „Piękną Zośką"**, gdyż na **konkursie piękności w Chwałowicach zdobyła pierwszą nagrodę**. Akt oskarżenia zarzucał jej ukrywanie brata przed władzami.

Jak wiadomo, Franciszek Siwiec, mając jeszcze do odbycia kilka lat więzienia za kradzieże i włamania, zbiegł z **więzienia w Katowicach i przez dłuższy czas się ukrywał**. W czasie ukrywania się wybierał się często ze swymi wspólnikami i **rodzeństwem na wyprawy złodziejskie**. W czasie jednej z wypraw zastrzelił posterunkowego **policji śp. Fojcika w Rybniku**. Policja ustaliła nazwisko zabójcy i poszukiwała zbrodniarza. Dzięki jednak swej siostrze, zdołał się przez kilka tygodni ukrywać przed władzami policyjnemi. Oskarżona była niejako głową tej szajki, gdyż osobiście opracowywała plany wypraw i członków bandy chroniła przed okiem policji. Po ujęciu Franciszka Siwca i po straceniu go odbył się proces przeciwko reszcie członków bandy. M. in. Zofja Siwcówna została skazana na rok więzienia, którą to karę obecnie odbywa w więzieniu wodzisławskiem.

Pozatem została ona oskarżona o ukrywanie swego brata przed wyrokiem sądowym. Przez Sąd Okręgowy w Rybniku została jednak uwolniona od winy i kary, gdyż Sąd **oparł się na orzeczeniu Najwyższego Sądu w Warszawie**, który powiedział, że członków rodziny nie można karać **za ukrywanie swego bliskiego przed wymiarem sprawiedliwości.**

Od tego wyroku wniósł **prokurator odwołanie.**

Na wtorkowej rozprawie prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. Nowotny stanął na stanowisku, że można nie karać siostry za ukrywanie brata przed wyrokiem sądowym, gdyż wtenczas może ona mieć głębokie przeświadczenie, że brat jej, jakkolwiek jest poszukiwany przez władze. może być niewinny. W wypadku Siwców taka okoliczność nie zachodziła, gdzie po wyroku sądowym odbywał karę kilkuletniego więzienia za **kradzieże i włamania**. Z tych więc powodów prokurator **domagał się ukarania Siwcówny.**

Sąd Apelacyjny podzielił zdanie prokuratora i skazał Siwcównę za ukrywanie swego brata przed wymiarem sprawiedliwości **na 2 miesiące więzienia**, a ponieważ była ona już karana, wykonania **kary jej nie zawiesił**. Wobec tego, że tematem obrad Sądu Apelacyjnego było tylko rozstrzygnięcie ściśle prawne, oskarżona Siwcówna do tej rozprawy z więzienia nie **nie została doprowadzona.**

Wyrok sądu wywołał w sferach prawniczych wielkie zainteresowanie. (s)

Środa 18 lipca 1934	Dziś: Szymona z Lipn. Jutro: Wincent. z P. Wschód słońca: g. 3 m. 58 Zachód: g. 20 m. 13 Długość dnia: g. 16 m. 15

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Jarmark miłości", od środy „Noc w Kairze" i „A. L. 14 zatonęła". **Casino:** „Precz z teściową". **Colosseum:** „Kwiat stepu". **Palace:** „Wyspa tajemnic". **Rialto:** „Prawo do grzechu". **Union:** „Na skraju Sahary" i Uroczystość Konsekracji J. E. Biskupa Polowego Ks. Józefa Gawliny w Królewskiej Hucie.

CHORZÓW. Apollo: „Skandal w Budapeszcie" i „Tajny detektyw". **Colosseum:** „Serca wiecznie młode" i „Płomień".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Morderca z Duesseldorfu". **Pałac:** „Bomby nad Monte Carlo".

RADJO.

CZWARTEK, 19 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,38 Gimnastyka. 6,53 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych. 13,20 Zespół koncertowy. 14,05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Płyty. 17,00 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17,15 Recital fortepianowy. 17,45 Pieśni amerykańskie. 18,00 Pogadanka „Jaja produkt pożywny i tani". 18,15 Słuchowisko „Cudowny połów". 19,00 Feljeton sportowy. 19,15 Recital organowy. 19,40 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,12 Koncert popularny. 22,15 Płyty.

— 70-LECIE URODZIN obchodził dnia 25 bm. nasz stały abonent, p. Jakób **Bula**, zam. w Siemianowicach Śl. (ul. św. Barbary 15). Jubilatowi, pochodzącemu z Tworogu, pow. Gliwicki, życzymy dalszego czerstwego zdrowia!

— ZMIANY W GŁ. KOM. POLICJI WOJ. ŚLĄSKIEGO? Jak nas informują, gł. kom. Policji Woj. Śl., insp. **Żółtaszek**, wyjechał służbowo do Warszawy w związku z przeniesieniem go na wyższe stanowisko. Funkcje jego spełnia tymczasowo zast. jego, insp. **Jezierski**.

— 86 WYPADKÓW ZATRUCIA MIĘSEM W MAJU BR. Według statystyki Śl. Urz. Woj. w maju br. zanotowano aż 86 wypadków zatrucia mięsem, z czego 29 wypadków w Król. Hucie, a 57 w Rybnickiem. W Bielsku zanotowano 29 wypadków choroby t. zw. świnki w tymże miesiącu.

— TRANSPORT DZIECI DO RABKI WSTRZYMANY. Z powodu powodzi wstrzymany został transport dzieci z Śląska, który miał się udać do Rabki na kolonje letnie.

— NA ŚLĄSKU NIEMA POWODZI. Według nadeszłych wiadomości poziom rzek na Śląsku nie budzi narazie poważniejszych obaw. W Strumieniu stan wody na Wiśle podniósł się o 40 cm. ponad poziom normalny. W Bronowie (pow. Bielski) rzeka Iłłownica wylała nieznacznie. Niebezpieczeństwo powodzi narazie nie zagraża.

— SKRADZIONY KOŃ Z SFAŁSZOWANYM RODOWODEM. Przed Sądem Okręgowym odpowiadał niejaki Adolf Machoń, zam. w Chorzowie, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się kradzieży oraz fałszowanie dokumentu. Oskarżony skradł na szkodę niejakiego Jana Buły konia, którego następnie sprzedał Maksymiljanowi Myrkwie. By nie wzbudzić podejrzenia, oskarżony sfałszował dowód tożsamości konia. Na rozprawie sądowej, Machoń nie przyznał się do zarzuconego mu czynu. Przesłucani świadkowie zeznali jednakże bardzo obciążająco dla oskarżonego, wobec czego sąd zasądził Machonia na 13 miesięcy więzienia.

— AWANTURNIK W SKLEPIE. Do składu Ryszarda Koja w Chorzowie, przybył w ub. poniedziałek Józef Skupny i zażądał piwa. Ponieważ przybyły był silnie podchmielony, kupiec nie uczynił zadość życzeniu jego. Wobec tego Skupny zdemolował pewną część składu. Na miejsce zajścia przywołano posterunkowego, który po dłuższych tarapatach odstawił go na pobliski posterunek. (ok)

— KRADZIEŻ W NOWEJ WSI. W nocy na 17 bm. nieznani do tej pory osobnicy włamali się do składu niejakiego Piotra Szczyrby w Nowej Wsi, przy ul. 3 Maja 47, gdzie po wyważeniu drzwi, skradli wyrobów alkoholowych, oraz win za sumę 1.800 zł. Po dokonaniu kradzieży, osobnicy oddalili się w niewiadomym kierunku. (ok)

— NIESNASKI RODZINNE POWODEM SAMOBÓJSTWA. Dnia 16 bm. rano powiesił się w mieszkaniu własnem 28-letni Paweł **Rojek**, zam. w Rybniku-Paruszowcu. Jak ustalono R. czynu tego dokonał **po gwałtownej sprzeczce z żoną**, która opuściła mieszkanie i udała się do krewnych. Gdy na drugi dzień rano wróciła z bratem do domu zastała już tylko zimne zwłoki męża. (r)

— POŻAR W SKRBEŃSKU-GOŁKOWICACH. W ub. poniedziałek pożar zniszczył w Skrbeńsku-Gołkowicach stodołę Tekli Maisnerowej wraz z zbożem. Straty są poważne. (r)

— CZYJE RZECZY? Dnia 15 bm. znaleziono w Żorach walizkę bronzową, zawierającą pęk kluczy, ręcznik z monogramem E. M., 2 książki do modlitwy i butelkę koniaku. Walizkę przechowano na posterunku w Żorach, gdzie po udowodnieniu prawa własności może być odebraną.

— SKUTKI PICIA WÓDKI. W niedzielę podczas bójki w stanie nietrzeźwym w Knurowie pobity został ciężko Ludwik Kurpanik (ul. Wilsona), który doznał złamania nogi. Jako sprawców pobicia ustalono Franc. Tomulę i Wiktora Trybę. (r)

Zawieszenie prezesa Gminy Żydowskiej w Dąbrowie

Kontrola ksiąg i dochodzenia starostwa

Społeczeństwo żydowskie Dąbrowy Górniczej zelektryzowane zostało wiadomością o **niespodziewanem zawieszeniu w urzędowaniu prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej Abrama Najchelda.**

Przed kilku dniami przybył do Dąbrowy urzędnik starostwa p. Mandyczewski, referent do spraw żydowskich, który dokonał nagłej kontroli ksiąg, oraz zbadał gospodarkę gminną.

Na drugi dzień już p. starosta zarządził zawieszenie prezesa w urzędowaniu, o czem zawiadomiony został urzędowo zarząd gminny. Szczegóły kontroli, oraz powody zawieszenia trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy, co ze względu na prowadzone śledztwo jest zupełnie zrozumiałe. Wśród żydów dąbrowskich zarządzenie władz jest żywo komentowane, przyczem mówią również o tem, że prezes zaangażował do gminy w charakterze inkasenta swego brata, który już urzęduje, chociaż brak jest na to zgody władz nadzorczych. Przypuszczać należy, że w najbliższych dniach będziemy mogli podać bliższe szczegóły gospodarki gminy żydowskiej.

Ciekawa sprawa o zajście na granicy

Oskarżony w roli oskarżyciela

Sąd Grodzki w Chorzowie rozpatrywał w ub. wtorek sprawę, która prawdopodobnie spowoduje interwencję kompetentnych władz straży granicznej. Na ławie oskarżonych zasiadł 45-letni bezrobotny Wojciech Kotyrba z Brzozowic. Akt oskarżenia zarzucał mu znieważenie strażnika granicznego Władysława Piaseckiego z Brzozowic słowami: **„Ty morderco, zabiłeś chłopca, a mnie chcesz również zamordować, jednak ci się to nie uda".**

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał i podał, że krytycznego dnia znalazł się przypadkowo na pograniczu, gdzie został zatrzymany przez strażnika granicznego Piaseckiego, jako podejrzany o przemytnictwo. Przytrzymany prosił strażnika o zwolnienie go, gdyż nic nie miał wspólnego z przemytnictwem. Wtenczas strażnik wpadł w złość i kazał się mu położyć na ziemi, przykładając mu lufę karabinu do głowy. Gdy Kotyrba to uczynił, strażnik szereg razy uderzył go w plecy kolbą od karabinu. Na ziemi przytrzymany przeleżał przeszło trzy godziny i chociaż kilkakrotnie błagał o zwolnienie go z niemiłej pozycji, strażnik oświadczył mu dosłownie: **„Ja jestem Bogiem i sędzią".**

Następnie został Kotyrba odprowadzony na strażnicę, gdzie również dostał dwa razy kolbą po plecach. Potem udało się mu zmylić czujność strażnika i zbiec.

Przesłuchany jako świadek strażnik graniczny Piasecki, potwierdził zarzuty aktu oskarżenia. Znamienne jednak było jego oświadczenie na pytanie sędziego, czy zarzuty podniesione przeciwko niemu przez oskarżonego polegają na prawdzie. Strażnik nie chcąc widocznie swego sumienia obciążyć krzywoprzysięstwem, skorzystał z t. zw. dobrodziejstwa ustawy i uchylił się od odpowiedzi, oświadczając dosłownie: **„Na to pytanie ja nie odpowiem".**

Sąd skazał oskarżonego mimo to za **zniewagę strażnika w służbie na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary.**

Na marginesie tej rozprawy należy zaznaczyć, że oskarżeni przed sądami bardzo często oskarżają strażników granicznych o nieludzkie obchodzenie się z aresztowanymi. Na postępowanie strażników granicznych żalą się nawet tacy ludzie, którzy nie mają z przemytnikami nic wspólnego, a mieli tylko „szczęście" przy jakiejś sposobności zetknąć się z strażnikiem granicznym. Pochodzi to stąd. że strażnicy graniczni uważają wszystkich mieszkańców pogranicznych miejscowości za zawodowych przemytników, chociaż tak nie jest, gdyż także w tych miejscowościach mieszkają przecież ludzie uczciwi.

Wszystkie te zarzuty kompetentne władze winny skrupulatnie badać, gdyż leży to w interesie uczciwych strażników granicznych i honoru munduru strażnika, którego służba jest **bardzo ciężka i dlatego ma on prawo być przez obywateli państwa szanowany.** Winnych strażników należy surowo karać, a także surowe kary należą się tym, **którzy bezpodstawnie oczerniają mundur strażnika granicznego.** (ok)

Z sali sądowej w Chorzowie

Niejaki Kurt Ossyra, zam. w Chorzowie, w czasie przejścia przez punkt graniczny w Łagiewnikach **w dniu 13 października ub. r. rozpoczął niesłychaną awanturę w westybulu urzędu celnego**, gdzie również **dopuścił się zniewagi urzędników.** U oskarżonego odnaleziono listę składkową „Jugendbundu", co do której nie chciał dać odpowiedniego wyjaśnienia. Za czyn ten odpowiadał oskarżony przed Sądem Grodzkim, który skazał go na **7 dni bezwzględnego aresztu oraz 20 zł. gryzwny.** Od wyroku Ossyra odwołał się do Sądu Okręgowego w Chorzowie, który jednak na poniedziałkowej rozprawie wyrok **pierwszej instancji zatwierdził.**

Przed tym samym sądem jako instancji odwoławczej odpowiadali **Majer Saper** oraz **Hersz Saper**, którzy dopuścili się zniewagi urzędnika, będącego w służbie. Stało się to w dniu 30-go grudnia ub. roku, kiedy do mieszkania oskarżonych przybył posterunkowy w celu przeprowadzenia rewizji. Za czyn ten oskarżeni odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Chorzowie, który zasądził ich na grzywnę w wysokości 20 zł. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całości. (ok)

Smutne skutki pijaństwa

W ub. poniedziałek w godzinach przedpołudniowych najechany został na szosie w Piotrowicach Śl. przez auto osobowe mieszkaniec Kostuchny, Ludwik Gołda. Na skutek najechania Gołda doznał poważniejszych okaleczeń na całem ciele. Odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Murckach. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Szalona wdówka". **Palace:** „Miłostki baletnicy". **Eden:** „Chicago".

BĘDZIN. Światowid: „Hrabia Zarow". **Apollo:** „Romans aMńki Greszynoj".

CZELADŹ. Czary: „Testament dr. Mabuze".

— ZAWODY STRAŻACKIE W OKRADZIONOWIE. 15 bm. w Okradzionowie odbyły się zawody rejonowe straży pożarnych z udziałem drużyn żeńskich z Wojkowic Kom. i Czeladzi, oraz męskich z Łośnia i Łęki. Jury stanowili pp. Jaroszewski, Zabiegała, Framukiewicz, Mandat, Madla i Zajdlic. Przyglądali się zawodom pp. starosta Boxa, sędzia Herman i inni. Po zawodach, które wykazały dużą sprawność drużyn, odbyło się strzelanie. Nad całością czuwał instr. Jaroszewski.

— OBNIŻKA CEN MIĘSA W CZELADZI. W Czeladzi cech rzeźniczy ustalił nowe, niższe ceny mięsa i wyrobów. Mięso wołowe i cielęce obniżono z 1.20 na 1 zł. za kg., kiełbasę na 1.60, a słoninę na 1.40 zł. za kg. Był wniosek, ażeby rzeźnikom pozostawić wolną rękę w ustalaniu cen, który jednak otrzymał tylko 3 głosy. Jak nas informują, cena słoniny mogłaby być jeszcze obniżona do 1.20 zł. za kg.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. P. Jakóbowi Niechemji, Sosnowiec, Targowa 2 w czasie nieobecności skradziono biżuterję, wartości 400 zł. i weksle na 1500 zł., p. Antoniemu Waluszczykowi z Wojkowic Kom. (Pustkowie) skradziono 14 kur; okradziono również drukarnię „Nadzieja" w Sosnowcu, oraz p. Marjana Machonia, Naftowa, z gotówki 450 zł.

Ryzykowna ucieczka groźnego bandyty

Z celi więzienia karnego w Tarnowskich Górach

W nocy na niedzielę 15 bm. zbiegł z **więzienia karno - śledczego w Tarn. Górach** więzień śledczy, Paweł **Lis**, z Radzionkowa, któremu władze prokuratorskie **zarzucają dokonanie szeregu napadów rabunkowych w okolicy Radzionkowa, oraz jednego napadu z bronią w ręku na funkcjonarjusza służby bezpieczeństwa publicznego.**

Bandyta wydostał się z swej celi, **mieszczącej się na II piętrze więzienia**, w ten sposób, **że nogą z łóżka żelaznego wyłamał kraty, a następnie przy pomocy sznura sporządzonego z koców i bielizny, spuścił się w dół.**

W ogrodzie więziennym **wdrapał się Lis po rynnie na wysoki mur**, okalający więzienie i wyskoczył na ulicę, „ulatniając" się **w niewiadomym kierunku.** (pi)

Wśród ruin opolskiej wieży ratuszowej

Kto winien zniszczeniu cennego zabytku

Opole, 17 lipca.

Jedną z największych ozdób starożytnego Opola była wieża ratuszowa w stylu florenckim, wznosząca się na rynku tego miasta. Jak wczoraj donosiliśmy, wieża ta runęła i rozsypała się w gruzy, pociągając za sobą piękny zegar oraz dach cynowy, który datuje się jeszcze z roku 1863. Dzisiaj napróżno Opolanie nasłuchują dźwięku zegara, który poraz ostatni w niedzielę wybił godzinę 9-tą, na kilka minut przed katastrofą. Tam, gdzie wznosiła się wieża, przeciągają tylko szare chmury.

Ratusz opolski od wielu wieków stoi już na tem samem miejscu. Dawniej był

Ratusz w Opolu z wieżą, która leży w gruzach.

to budynek drewniany, obszerny, i służył nietylko jako urząd miejski, ale również był domem towarowym. Posiadał on wieżę z zegarem, wskazującym, jak wszystkie stare zegary, 24 godziny. W czasie pożarów budynek ratuszowy wielokrotnie ucierpiał, a mimo to przez długie wieki utrzymał się dawniejszy styl budowy. Sala ratuszowa służyła ongiś w dni targowe jako miejsce sprzedaży wyrobów szewskich, zaś po zajęciu Śląska przez Prusaków urządzono w niej dom modlitwy dla osiadłych w mieście i okolicy protestantów. Obok sali znajdował się urząd burmistrzowski, do niego zaś przylegała sala posiedzeń rajców miejskich.

Ratusz opolski, jak wspominaliśmy, wielokrotnie ulegał pożarom oraz spustoszeniom. Około roku 1600 odnowiono go po 20-letniem spustoszeniu kosztem 3 i pół tysiąca talarów. W roku 1739 ratusz spłonął w czasie strasznego pożaru, który szalał wówczas w Opolu. W czasie tego pożaru z 210 domów miasta tylko 75 pozostało nietkniętych. Po tym to zapewne pożarze został on odbudowany w ogólnych zarysach w takiej formie, w jakiej widzieli go Opolanie aż do dnia katastrofy wieży ratuszowej.

Podkreślić należy, że opolska wieża ratuszowa była bardzo cennym zabytkiem architektury. Historycy sztuki znają tylko jedno podobne dzieło architektury w Prusach Zachodnich.

Władze niemieckie nie tłumaczą dokładnie przyczyny katastrofy opolskiej wieży ratuszowej. W wydanym przez nie komunikacie twierdzą, że przy przeprowadzanych w ciągu ostatnich tygodni pracach renowacyjnych, pojawiły się na wieży dwa stare rysy, które nie budziły jednak żadnych obaw. Dopiero w piątek w południe oraz w nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę poczęły pojawiać się nowe rysy na wysokości około 6 do 8 metrów nad ziemią. Przedsięwzięto zaraz prace ubezpieczające, które jednak nic nie pomogły i wieża w niedzielę o godz. 21-szej runęła z wielkim hukiem.

Chwila katastrofy była straszna dla mieszkańców okolicznych domów. Świadkowie nieszczęścia przypuszczali, że przeżywają trzęsienie ziemi. Przez olbrzymie chmury kurzu, który wzbił się w górę, padały na rynek bloki kamienne, dach, części zegara, które jak torpeda przecinały powietrze, i z wielką gwałtownością uderzały o bruk uliczny. Na szczęście, 64-metrowa wieża nie runęła odrazu, ale najpierw osunęła się dość znacznie, a dopiero później załamała. Szczęśliwym również zbiegiem okoliczności runęła w ten sposób, że nie wyrządziła dotkliwych szkód.

Widok potężnej góry gruzów jest bardzo groźny.

Ludność Śląska Opolskiego, przywiązana do cennego zabytku, jakim była wieża ratuszowa w Opolu, domaga się przeprowadzenia surowego śledztwa kto ponosi winę tej katastrofy budowlanej. Trudno sobie wyobrazić, aby nie można było przewidzieć i obliczyć już dawniej, że wieży grozi zawalenie i odpowiednio nie zabezpieczyć ją przed nieszczęściem. Trudno również nie zapytać, dlaczego przystępowano do robót około odnowienia ratusza i jego otoczenia w sposób tak lekkomyślny, że nie przewidziano, iż przedsięwzięte prace zagrożą istniejącej już budowli, a szczególnie rysującej sie wieży.

Krwawy napad nożowników w Dąbrowie

Dwie ofiary napastników w szpitalu

15 bm. około godziny 21 w Dąbrowie miał miejsce **krwawy napad nieznanych opryszków**, którzy w stanie podchmielonym na ulicy Robotniczej zaczepili 34-letniego Franciszka **Stanca**, oraz **Władysława Wozinowa** i bez najmniejszego powodu napadli na nich z nożami, kłując ich w okropny sposób. Zbroczonych krwią znaleźli przechodnie, alarmując policję.

Napastnicy po dokonanym czynie zbiegli. Wszczęty pościg pozostał narazie bez rezultatu.

Śmierć górnika

na kopalni „Modrzejów“

W ub. wtorek wydarzył się w podziemiach **kopalni „Modrzejów“ pod Sosnowcem** wypadek, w czasie którego poniósł śmierć **jeden z górników.** W krytycznej chwili na jednem z ganków zatrudniony był górnik **Andrzej Oleś, zam. w Bobrku pod Sosnowcem.** Nieszczęśliwy został zasypany zwałami spadającego kamienia. Oleś poniósł śmierć na miejscu. (o. k.)

Charakterystyczny znak czasu

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek niezwykłą sprawę o oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Pawełek z Katowic, który swego czasu **zgłosił się w składzie żelaza niejakiej Woźniakowskiej w Katowicach wspólnie z 15-letnim Nowakiem.** Przedstawił się jako inspektor pośrednictwa pracy i nalegał, by Nowaka przyjęto do składu żelaza, jako ucznia.

Właścicielce wydała się cała sprawa podejrzaną, wobec czego zawiadomiła ona o tem władze policyjne, które przybywszy na miejsce, Pawełka przytrzymały i sprawę skierowały do sądu.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony, że chciał koniecznie wystarać **się o pracę dla znajomego Nowaka,** który opuściwszy ławę szkolną chodził **po ulicach bezczynnie i bardzo za pracą tęsknił.** Sąd przyznając oskarżonemu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, skazał Pawełka na 2 tygodnie aresztu i wykonanie kary mu zawiesił. Rozprawa ta najlepiej charakteryzuje dzisiejsze czasy kryzysowe. (s)

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Echa tragedji rodzinnej w Sosnowcu

Tragedja rodzinna, jaka rozegrała się w ub. poniedziałek w mieszkaniu st. post. **Rozenberga** w Sosnowcu, poruszyła cały Sosnowiec. Władze nie wydały oficjalnego komunikatu, ponieważ śledztwo nie zostało ukończone. Jest faktem, że zajście wynikło na **tle nieporozumień małżeńskich.** Strasznego czynu swego nieszczęśliwy dokonał w stanie **silnego podniecenia.**

Jak się dowiadujemy, ranny dwoma kulami w głowę Rozenberg, przebywa w szpitalu miejskim w **Sosnowcu.** Stan jego jest bardzo ciężki, ponieważ obydwie kule przebiły głowę, naruszając mózg. Jeszcze ani na chwilę nie **odzyskał przytomności.** Lekarz ma bardzo nikłą nadzieję utrzymania **go przy życiu.**

Jeśliby nieszczęśliwy pozostał przy życiu, to jednak jako straszny kaleka, bo **z powodu ran, straciłby wzrok.**

Jedynym świadkiem strasznej tragedji była teściowa rannego policjanta, która jednak uległa tak **silnemu wstrząsowi nerwowemu, że do wtorku nie mogła być przesłuchana.**

Katastrofa na „bieda-szybie“ pod Sosnowcem

Dwuch bezrobotnych zasypanych

W ub. wtorek w godzinach popołudniowych na terenie biedaszybów w Dębowej Górze pod Sosnowcem wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padło dwóch bezrobotnych. W jednym z biedaszybów zatrudnionych było dwóch bezrobotnych o nieznanych do tej chwili nazwiskach. W pewnej chwili zostali oni zasypani zwałami ziemi. Obsunięcie ziemi nastąpiło **wskutek długotrwałego deszczu.**

Wszczęta z miejsca akcja ratunkowa nie dała do tej pory żadnego wyniku, tak, iż jest **bardzo mała nadzieja, uratowania zasypanych.**

Sześć miesięcy więzienia

za uprowadzenie... własnych dzieci

Dnia 16 bm. przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadał niejaki Antoni Nowak z Chorzowa, oskarżony o **uprowadzenie nieletnich dzieci.**

Oskarżony żył od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą żoną, tak, że oboje zamieszkali w seperacji. Dzieci jednak z nakazu władzy zostały przy matce. Nowak, niechcąc płacić żonie na utrzymanie, postanowił uprowadzić dzieci. W dniu 25 grudnia ub. r. przybył pod dom żony i, spotkawszy dzieci, zabrał je pod pozorem udania się na przechadzkę do domu, a następnie odwiózł do Kępna. Ponieważ na rozprawie wykazano, **że oskarżony działał rozmyślnie, sąd zasądził go na 6 miesięcy więzienia.** (ok)

Śmierć dwuletniego chłopca w Warcie

W stawie Jana Półtoraka w Zagórowej, powiatu Olkuskiego, utonął jego własny syn, dwuletni Władysław, pozostawiony bez opieki. (o)

Z zemsty podpalił skład drzewa

w Tarnowskich Górach

Dnia 17 bm o godz. 3 rano wybuchł **pożar w składzie drzewa firmy „Częstochowski Przemysł Leśny“ w Tarn. Górach,** przy ul. Nakielskiej. Pożar prawdopodobnie powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, albowiem na miejscu **znaleziono butelkę, w której znajdowały się resztki nafty, którą sprawca oblał część oparkanienia i stos drzewa.** Skład drzewa jest ubezpieczony.

Oprócz butelki z resztą nafty **znaleziono na miejscu małą karteczkę,** przybitą na parkanie, z napisem niemieckim: **„Weg mit Juden nach Czenstochau“.** Zachodzi silne podejrzenie, iż podpalelnia dopuszczono się **na tle osobistej zemsty.** Sprawca po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku. Oprócz butelki i karteczki innych śladów na miejscu nie odnaleziono. (pi)

Wypadek harcerza pod Olkuszem

Na obozie pod Rabsztynem uległ wypadkowi złamania nogi przy upadku z drzewa 12-letni harcerz z Będzina (Zamkowa Góra) Jerzy Gdesz, którego odwieziono do szpitala olkuskiego. (o)

Ofiara terroru hitlerowskiego w Bytomiu

Biuro prasowe Magistratu m. Bytomia komunikuje, że budowniczy miejski Eidmann z Bytomia, któremu zarzucono, że po 30 czerwca rozsiewał pogłoski, uwłaczające rzekomo dygnitarzom hitlerowskim, podczas **pościgu policyjnego popełnił samobójstwo w mieszkaniu.** Uchodzi za rzecz niemal pewną, że Eidmann, który naraził się hitlerowcom, został poprostu doraźnie zastrzelony.

Tragiczne sceny nad Brynicą w Czeladzi

Oślepł po wypiciu denaturatu

W ub. poniedziałek krótko donosiliśmy o przygodzie trzech mieszkańców Siemianowic, którzy urządzili sobie sutą libację na łąkach nad rzeką Brynicą pod Czeladzią.

Szczegóły tej tragikomicznej sceny były następujące:

Bracia **Ludwik i Wiktor Żołnowie** spotkali **Kazimierza Janochę** i wspólnie postanowili zabawić się. Kupili kilka litrów denaturatu, oraz przekąskę i nad rzeką popijali sobie do późnej nocy. W libacji wziął udział jeszcze jeden kompan **Schindler.**

Wszyscy czterej **upili się do nieprzytomności,** z czego skorzystał złodziej, **kradnąc im ubranie.** Kiedy przebudzili się w nocy, musieli powędrować do domu w strojach Adama.

Nadużycie skażonego spirytusu spowodowało straszne skutki, bo **Schindler zaniewidział nagle, a lekarz wyraża obawę o jego zwrok.**

Pożary od pioruna w Miechowskiem

W czasie ostatniej burzy od uderzenia pioruna poszły z dymem gospodarstwa w Miechowskiem: Jana Blauta we wsi Swojczany-Augustynów, Piotra Małkiewicza i Władysława Łazarczyka w Parkoszowicach.

Poza budynkami pastwą ognia padł inwentarz żywy i martwy. (o)

NARZECZONA SKAZAŃCA

Szturm trwał cztery godziny. Ludność przypłaciła go licznemi ofiarami, wkońcu jednak przybyła na plac walki gwardja narodowa z armatami i ośmielona tem załoga sama nalegała ną gubernatora, aby poddał Bastylję.

Delaunay z zapalonym lontem zbliżył się do beczki prochu, aby Bastylję wraz z załogą wysadzić w powietrze, żołnierze jednak powstrzymali go przemocą, złożyli broń i wywiesili białą chorągiew.

Atakujący w zapale walki nie uważali na ten znak. Brzmiały ciągle okrzyki: „Spuścić most!", a gdy ci, którzy znajdowali się w pierwszych szeregach szturmujących przyrzekli, że załodze, jeśli się podda, nic złego się nie stanie, spuszczono most i otworzono bramę.

Wzburzony lud wpadł do wnętrza i nie słuchał wezwań ludzi rozsądniejszych, którzy pragnęli ocalić komendanta i załogę.

Delaunaya i kilku broniących się żołnierzy wyrwano z pomiędzy tych, co ich własnemi piersiami zasłonić chcieli i na drodze do ratusza zabito. Takiż los spotkał majora de l'Osma i wspomnianego powyżej reprezentanta stanu kupieckiego, Flesseles.

Zdobywcy Bastylji udali się następnie całą masą do ratusza z okrzykiem zwycięstwa i wtargnęli na salę, wznosząc tryufmalnie uwieńczonych liśćmi wawrzynu swoich przywódców. Jeden z nich niósł klucze i chorągiew Bastylji, inny w skrwawionej ręce trzymał promień włosów zamordowanego gubernatora.

Zaraz nazajutrz przystąpiono do zburzenia Bastylji. Przy odgłosie armat 50 robotników zabrało się do pracy i dokonało jej po pewnym czasie pku wielkiej radości mieszkańców Paryża.

Zdobycie i zburzenie Bastylji wywarło wpływ potężny. Wszędzie radośnie przyjmowano wieść o zniszczeniu budynku, którego historja tak przykremi przepełniona była wspomnieniami.

Znakomici Francuzi jak Lally Tolendal, Clermont, Tonnere i Lafayette pochwalili publicznie wzięcie Bastylji i król Ludwik XVI uznał wkońcu słuszność tego aktu.

— — — — — — — —

Po tym historycznym poglądzie wracamy do dalszego ciągu naszego opowiadania.

Jak już wspomnieliśmy takie szczególne rozkazy, jakiego zażądał książę Beaufort, nie były niczem nadzwyczajnem.

Gdy zatem kurjer doręczył komendantowi rozkaz, podpisany przez króla, ażeby bez względu na osobę i stanowisko przyaresztował tego, kto w jednym z najbliższych dni przybędzie do Bastylji, komendant nie zadziwił się bynajmniej tym rozkazem.

Margrabia d'Antin należał do ludzi, przywykłych ściśle wykonywać rozkazy, nie pytając, kogo się tyczą, było zresztą powiedziane w rozkazie, że osoba, do której się donosi, może zajmować nawet najwyższe stanowisko.

Rozkaz należało wykonać bez żadnych względów.

Komendant Bastylji polecił inspektorowi i urzędnikom, ażeby go zawiadomili natychmiast, gdy ktoś niespodziewanie przybędzie do gmachu, bez względu, ktoby to był. Podobne odwiedziny zdarzały się zresztą bardzo rzadko, nie było więc wątpliwości, że ten, który przybędzie, będzie właśnie osobą, którą rozkaz miał na myśli.



...Gubernator wyszedł z rozkazem aresztowania w ręce...

Jednego z dni następnych odwiedził komendanta przyjaciel jego, pułkownik de Ville.

— Czy wiesz, co nowego zaszło, kochany margrabio? — mówił pułkownik. — Znasz najświeższą wiadomość, którą cały dwór powtarza?

Myślisz zapewne pułkowniku o tym nowym faworycie królewskim, markizie Spartimento, o którym powiadają, że go tajemne związki łączą z jego królewską mością? — zapytał komendant.

— To także jest przedmiotem zajęcia i rozmów u dworu, myślałem jednak o czem innem. Książę Beaufort obalony!

— Obalony? — powtórzył ze zdziwieniem gubernator.

— Popadł w niełaskę, kochany margrabio!

— A zatem pani margrabina Pompadour zwyciężyła

— Jej samej, jakkolwiek jest potężną, nie byłoby się udało usunąć księcia. Markiz Spartimento spowodował jego upadek.

— A zatem jest on wszechmocnym u dworu?...

— Markiz pragnie zapewne zająć miejsce księcia. Wyobraź sobie, margrabio, Beaufort obalony, ten Beaufort, który miał tyle władzy nad królem!

— To nie do uwierzenia! To niesłychane!

— Wygnany z dworu, opuszczony przez swych stronników, pozbawiony tytułów i godności, książę odjechał do swego pałacu w Paryżu.

Czekać, aż znowu wybije jego godzina!

— Nie sądzę, żeby wybiła kiedykolwiek, kochany margrabio. Kto wie, czy nie czeka go wkrótce jaki cios jeszcze straszniejszy. Już po nim! Trzeba się zwrócić do nowowschodzącej gwiazdy, do markiza Spartimento.

— Muszę mu złożyć wizytę jaknajprędzej! — odrzekł gubernator.

— Nie zwlekaj z tem, margrabio, trzeba płynąć z prądem!

— Nie mogę sobie wybaczyć, że dotychczas nie byłem w pałacu Rohanów. Gdybym był choć bilet zostawił.

— Margrabia jest człowiekiem bardzo miłym i przyjemnym... Zapewne niedługo czekać będzie potrzebował na otrzymanie godności księcia! — mówił dalej pułkownik de Ville.

— Godności księcia? — powtórzył d'Antin z wzrastającem co chwila zadziwieniem.

— Między nami mówiąc, kochany margrabio, król nadzwyczaj lubi markiza. W małem kółku uściskał go kilka razy i nazwał swoim drogim synem.

— A ja dotąd markizowi nie złożyłem wizyty! Nie! To jest nie do darowania doprawdy!... — zawołał gubernator Bastylji, gorzki wyrzut czyniąc samemu sobie.

Gdy pułkownik oddalił się po niejakim czasie i margrabia d'Antin sam pozostał, przyszło mu nagle na myśl, czy otrzymny rozkaz nie odnosił się przypadkiem do jego przyjaciela, pułkownika, który go właśnie odwiedzał.

W tej chwili zaanonsowano inspektora, który po chwili wszedł pośpiesznie.

— Mam zaszczyt zaraportować panu gubernatorowi, że właśnie przed chwilą książę Beaufort przybył do Bastylji! — rzekł. — Książę życzy sobie zasięgnąć pewnej wiadomości.

Gubernator drgnął i spojrzał żywo.

Przybywał do Bastylji upadły Beaufort... O nim zatem była mowa w rozkazie! On miał pozostać w Bastylji

— Gdzież jest książę? — zapytał gubernator.

— Jego książęca moć wchodzi na schody.

— Dobrze. Każ pan na dole zamknąć bramę i odeślij powóz księcia. Następnie przygotujesz pan w wieży pokój, który panu wskazałem na przyjęcie księcia. Książę pozostanie w Bastylji.

Inspektor szeroko otworzył oczy, rozkazy jednak takie i podobne postępowanie nie były niczem niezwykłem w Bastylji. Zresztą margrabia za to odpowiadał.

Służący otworzył drzwi.

Z właściwą wyzywającą, dumną miną książę przestąpił próg. Inspektor wyszedł, aby spełnić rozkaz gubernatora.

Gdy Beaufort wszedł, margrabia złożył mu ukłon.

— Przybywam do ciebie, margrabio, — zaczął książę wyniośle — ażeby ci zadać jedno pytanie. Czy rozkaz wykonany?

— Za kilka chwil, książę panie! — odpowiedział gubernator.

— A zatem otrzymałeś pan rozkaz aresztowania?

— Który będzie wykonany z całą ścisłością!

— Czy Marceli jest już tutaj?

— Jaki Marceli, mości książę?

— Ten, Sarbonne, zwany markizem Spartimento?

— Nie!

— Nie, no to przyjedzie, przyjedzie niezadługo, może za godzinę. Dobrze. W każdym razie trzeba bezwarunkowo wykonać rozkaz, margrabio!

Gubernator ukłonił się.

— Rozkazy jego królewskiej mości będą punktualnie spełnione, mości książę! — odrzekł.

Beaufort oddał protekcjonalny ukłon margrabiemu i odszedł. Gdy wyszedł z przedpokoju, spotkał na schodach wartę. Inspektor i oficer straży zbliżyli się do księcia, który sądził, że było to oddawaniem honorów wojskowych.

— Dobrze, dobrze! — zawołał skinąwszy ręką.

Warta jednak stanęła we drzwiach, prowadzących na podwórze i inspektor zwrócił się do księcia z prośbą, ażeby poszedł za nim.

— Co to znaczy? — zawołał Beaufort gniewnie. — Czyście zmysły stracili? Co wam przychodzi do głowy Z drogi!...

Głośno wymówione wyrazy doszły do gubernatora. Wyszedł on z rozkazem aresztowania w ręku.

— Muszę prosić waszej książęcej mości o poddanie się wezwaniom moich ludzi. Mam rozkaz aresztowania księcia! — rzekł.

Książę sztańsko zezującemi oczami spojrzał naprzód na gubernatora, a potem na rozkaz.

— Co to ma znaczyć? — zawołał.

— Rozkaz, mości książę, poleca aresztować tego, kto w tych dniach przybędzie do Bastylji z pewnem zapytaniem, chociażby najwyższe zajmował stanowisko! —odpowiedział d'Antin.

— I pan sądzisz — zawołał Beaufort z dzikim śmiechem — i pan sądzisz, że ten rozkaz odnosi się do mnie?

— Muszę się ściśle stosować do brzmienia rozkazu. Wasza książęca mość sam mnie o tem przestrzegałeś! — odparł gubernator. — Odprowadźcie księcia do przeznaczonej dla niego celi wieżowej.

— Czyście wszyscy poszaleli? — krzyknął Beaufort. — Rozkaz nie odnosi się do mnie, tylko do Marcelego! Marceli miał być aresztowany!

Gubernator wzruszył ramionami.

— Żałuję, że nic o tem nie wiem i, że muszę stosować się do litery rozkazu! — rzekł spokojnie i stanowczo. — Nie sądzę żeby wasza książęca mość chciał mnie zmuszać do użycia siły?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mienie tysięcy ludzi ofiarą żywiołu

Szczegóły katastrofalnej powodzi

Z Krakowa donoszą:
Do Krakowa napływają dalej wieści o potwornych wprost rozmiarach klęski powodzi, która nawiedziła zachodnią Małopolskę. Rozmiary tej klęski w nocy nietylko nie zmalały, ale powiększyły się nawet znacznie wskutek ustawicznego deszczu, który od czasu do czasu przybierał rozmiary gwałtownej ulewy. Wody na rzekach górskich wzbierają dalej, a przybór ich postępuje gwałtownie. Klęska powodzi odcięła wiele miejscowości zupełnie od świata, przerwana jest bowiem nietylko komunikacja kołowa, ale i kolejowa oraz telefoniczna.

Rozmiary klęski i akcja ratunkowa

Śledząc na mapie okolice, dotknięte powodzią, możnaby granice terenów zalanych poprowadzić mniejwięcej **od okolicy Żywca poniżej Suchej ponad linją kolejową Nowy Sącz — Chabówka, następnie wzdłuż Dunajca poza linją kolejową Kraków, Tarnów i następnie w kierunku ku Gorlicom wzdłuż Wisłoki.** Rozmiary klęski można będzie ocenić dopiero, gdy spłyną wody. **Są one wręcz katastrofalne.**

Pomimo pomocy, udzielonej zagrożonej ludności przez władze i pogotowie ratunkowe, **nie obeszło się bez wielu ofiar w ludziach.** We wszystkich miejscowościach zdołano jednak przenieść mieszkańców z zagrożonych punktów.

O godz. 11,45 **z lotniska wojskowego na Rakowicach wystartowały eskadry samolotowe 2. pułku lotniczego, które udały się na zagrożone powodzią tereny** zarówno dla zbadania sytuacji powodziowej, jak i przewiezienia w odcięte okolice poczty, dyspozycyj ratunkowych od władz wojewódzkich w Krakowie oraz żywności dla wsi zupełnie odciętych od świata. **Władze zarządziły na terenie objętym katastrofą rekwizycję wszelkich pojazdów mechanicznych, tudzież wozów i zwierząt pociągowych dla przewożenia zagrożonej ludności** i jej dobytku w bezpieczne miejsca. Wszystkie gminy zagrożone powodzią organizują drużyny ratownicze, do których dorośli mężczyźni wciągani są przymusowo. Władze wojskowe krakowskie wysłały już w poniedziałek wieczorem swe oddziały saperskie i pontonowe na teren powodziowy. **Niestety oddziały te nie mogły dotrzeć do miejsc najbardziej może potrzebujących pomocy, wskutek zerwania połączeń kolejowych.** Do Krakowa nadeszła wiadomość, że z Modlina wyjechał pospiesznie batalion saperów na pomoc zagrożonym terenom.

Na terenach ogarniętych powodzią, znajduje się wiele kolonij młodzieży oraz wiele letników. **Żadna z kolonij dla dzieci i młodzieży nie poniosła szkody i wszystkie dzieci, bawiące na letniskach, są w bezpiecznych miejscach.** Władze zarekwirowały żywność na terenach zalanych **i rozdzielają ją między ludność oraz między pasażerów pociągów, które utknęły po** drodze.

Przerwana komunikacja

W Krakowie wskutek zerwania komunikacji w kierunku wschodnim i południowym, **skupiło się na dworcu bardzo wiele ludzi, którymi zajęły się władze wojewódzkie.** Również miasto pospieszy z pomocą tym podróżnym, którzy zostali odcięci od swych domów.

Komunikacja kolejowa na linji **Kraków — Zakopane** przerwana jest od Chabówki, zaś **w stronę Lwowa,** pociąg dochodzi tylko do Słotwiny-Brzeska. **W stronę Nowego Sącza komunikacja zupełnie przerwana. Lada chwila przerwana zostanie komunikacja kolejowa na linji Kraków — Chabówka, bowiem poziom wody na Skawie podnosi się, a obecnie stan wody sięga zaledwie 10 cm. poniżej poziomu mostu między Skawcami a Stryszowem.**

Z Bochni nadeszły wiadomości o losach pociągów, zdążających z Krakowa do Lwowa. Pod Biadolinami niespodziewanie nastąpiło **przerwanie komunikacji, bowiem most został poważnie uszkodzony.** Małe dopływy Dunajca i jego wody rozlały się tak szeroko, że **komunikacja w tem miejscu możliwa jest tylko łódkami.** Pociągi mogły dojechać do Biadolin, stamtąd łodziami drużyny ratownicze przeprawiły podróżnych na drugą stronę, skąd mogą dopiero dotrzeć do Tarnowa. **Od Biadolin pociągi wracają zpowrotem. Ostatni pociąg ze wschodu przyszedł do Krakowa o 8,12.**

Z powodu podmycia torów kolejowych, wstrzymano ruch pociągów na odcinkach: Chabówka — Zakopane, Tymbark — Nowy Sącz, Tarnów — Krynica, Muszyna — Orłów, Rzeszów — Jasło.

Biletów do stacji, leżących na tych odcinkach, kasy kolejowe w Krakowie nie wydają, jak również nie przyjmują przesyłek do przewozu.

Na Podhalu

Z Zakopanego donoszą, **że w nocy o godz. 12-tej zgasło w całem mieście światło, gdyż elektrownia zmuszona była wyłączyć prąd wskutek zerwania przez wodę słupów z przewodami wysokiego napięcia.** Straż pożarna przy pomocy miejscowej ludności zabezpieczała miejsce, gdzie znajduje się elektrownia. **W samem Zakopanem powódź wyrządziła znaczne szkody.** Połączenie telefoniczne między Zakopanem a Krakowem funkcjonowało do rana, jest jednak zagrożone. Z Krościenka donoszą, że jedna dzielnica miasta znajduje się pod wodą.

Dolna część Rabki znajduje się pod wodą.

Poważnie **zagrożony jest Czorsztyn, Stomowce niżne i Wyżne zalane są wodą.** Powódź nie oszczędziła również **Szczawnicy.**

Z Wojnicza donoszą o rozpaczliwej sytuacji na terenie pow. Brzeskiego, gdzie wylała rzeka Uszwica i zagraża Brzesku. Katastrofalnie przedstawia się sytuacja w Zakliczynie, gdzie szybko nadeszła fala wód z gór i mieszkańcy nie zdołali na czas wyratować swego dobytku. Koło Wojnicza zalanych jest szereg wsi. W Wielkiej Wsi na dachu jednego z domostw **sześcioro dzieci napróżno wzywa pomocy.** Kilkanaście osób zginęło.

Mościce i Tarnów zagrożone

Przez Kraków przejeżdżał do Mościc b. minister Kwiatkowski, naczelny dyrektor fabryk związków azotowych w Chorzowie i Mościcach. Na zapytanie jak wygląda sytuacja w Mościcach, minister Kwiatkowski oświadczył, **że sytuacja ta przedstawia się poważnie, choć jeszcze nie tragicznie. Przedewszystkiem przerwane zostało obwałowanie Dunajca w miejscu dość odległem od Mościc mimo, że wał był dziełem doskonałej konstrukcji. Równocześnie wylała także rzeka Biała niedaleko fabryki. Zalane są niektóre piwnice. Motory fabryczne jednak zabezpieczono. Elektrownia Mościc pracuje nadal. Szereg magazynów znajduje się na podwyższeniu, dlatego bezpośrednio nie są zagrożone, natomiast zagrożony jest jeden magazyn, w którym znajdują się towary wartości 3 milj. złotych.** Cała załoga robotnicza Mościc i batalion saperów pracuje nad zabezpieczeniem tych magazynów.

Z Tarnowa nadeszły koło godz. 11 wiadomości **o groźbie objęcia wylewem Tarnowa i Mościc. Z gór nadeszły wiadomości o trwającej w dalszym ciągu ulewie, to też woda na Dunajcu przybiera coraz bardziej. Na linji Dębica — Tarnów — Kraków pracuje 1 baon mostów kolejowych dla zabezpieczenia mostów kolejowych.**

Saperzy posiłkowani są przez liczne oddziały wojskowe. Na drogach, wiodących do zagrożonych miejscowości, kursują wojskowe kolumny samochodowe, rozwożąc oddziały ratujące oraz spieszące z pomocą ludności na zagrożonych odcinkach. Z Krakowa wysłano meldunki do odpowiednich władz wojskowych z prośbą o nadesłanie pomocy w postaci sprzętu ratowniczego i ludzi. **Sytuacja w pow. Tarnowskim ulega dalszemu pogorszeniu. Pod Ciężkowicami woda rozlała się po obu stronach rzeki Białki na przestrzeni przeciętnie 2 km. wszerz. Most między Tarnowem a Tuchowem został zerwany.**

Wadowice i Żywiec

Z Wadowic donoszą:
Z terenu powiatu dochodzą dalsze niepokojące wiadomości **o gwałtownym wylewie szeregu potoków i mniejszych rzeczek.** Potok Paleczka zerwał most w budowie i 200 mtr. szosy. Most w Biertowicach również jest zerwany. Dwa mosty pod Zembrzycami są silnie zagrożone. **Droga między Suchą a Wadowicami zalana. Komunikacja przerwana. Komunikacja Skawce — Sucha przerwana.** Pociąg z Suchej do Krakowa zawrócił z drogi. Na wszystkich dopływach Skawy bardzo silny przybór. Część ul. 3-go Maja zalana. Komunikacja z miastem zagrożona. Stan wody na Wiśle pod Spytkowicami o godz. 12 — 2,50 mtr. ponad stan normalny. Do wylewu brak jeszcze około 1 i pół metra. Szereg miejscowości nad Wisłą pospiesznie ewakuuje wojsko.

Z Przemyśla donoszą, że wskutek wielkich opadów **wystąpił z brzegów San na przestrzeni od Sanoka do Jarosławia.** Woda podniosła się o blisko 4 metry ponad poziom normalny. **Specjalnie zagrożone jest przedmieście Przemyśla Wilcze.** Równocześnie wylał dopływ Sanu, Jar, gdzie woda podniosła się do wysokości 6 metrów, **zalewając okoliczne wsi.**

Soła, Skawa, Koszarawa

Obfite opady deszczowe doprowadziły do **wezbrania Soły, Skawy, Koszarawy i okolicznych potoków górskich w powiecie Żywieckim do tego stopnia, że zachodzi niebezpieczeństwo zalewu poważnej części Żywca.** Stan wody na Sole doszedł po poł. do 4 metrów ponad poziom normalny, wskutek czego w najbliższych godzinach nastąpi **zamknięcie mostu łączącego Żywiec z Zabłociem.** W Suchej, poziom wody na Skawie podniósł się również powyżej 4 metrów ponad poziom normalny. **Woda zalała główną ulicę.** Władze nakazały opróżnienie 12 domów mieszkalnych **zagrożonych zburzeniem.**

Stan wody na Skawie pod Zatorem, wskutek całonocnej ulewy podniósł się bardzo gwałtownie, tak, **że zrównał się z wysokością wałów ochronnych i zachodzi obawa, że woda przeleje się przez wały. Ludność Zatora, zwłaszcza mieszkańcy nad Skawą pozostają w panicznym strachu.** Deszcz przestał wprawdzie chwilowo padać, jednak woda na Skawie nadal się podnosi.

Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem Bocheńskim, grad wielkości orzecha laskowego **zniszczył plony rolne na przestrzeni około 200 morgów,** należących do wsi Cichawce i Trzciana. **W niektórych gminach pow. Wadowickiego burza gradowa zniszczyła plony rolne do 90 proc. zbiorów.**

Ministrowie na miejscu klęski żywiołowej

Podsekretarz stanu w ministerstwie Opieki Społecznej dr. Eugenjusz Piestrzyński wyjechał samochodem w związku z klęską powodzi. Jednocześnie ministerstwo Opieki Społecznej przekazało telegraficznie na ręce wojewody krakowskiego 10 tysięcy złotych, jako pierwszą pomoc doraźną.

O godz. 18-tej p. premjer prof. Kozłowski oraz minister Spraw Wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski wyjechali samolotem do województwa Krakowskiego, udając się na tereny, dotknięte klęską powodzi.

Minister Skarbu prof. Zawadzki, który zastępować będzie p. Premjera w czasie jego nieobecności, przystąpił z polecenia premjera do utworzenia centralnego komitetu ratunkowego stolicy.

TU WYCIĄĆ

Humor

ZNA DOBRZE SWĄ MATKĘ.

On: — Czy rodzice twoi udzielili wreszcie zezwolenia na nasz ślub?

Ona: — Jeszcze nie, bo ojciec się nie zdecydował, a mama czeka, aby móc się mu sprzeciwić.

CHCIAŁBY.

— Smarkaczu jeden, przez te zgryzoty, jakie mam z tobą, wkrótce posiwieję!

— Aha, tatko chciałby posiwieć...

— Co ty pleciesz!

— A tak, bo wówczas miałby tatko włosy, a nie... byłby, jak dziś, łysy.

WYTŁUMACZONE.

Nauczyciel: — To jednak dziwne, że ty zawsze mylisz się przy dodawaniu.

Uczeń: — ...milczy.

Nauczyciel: — Pomaga ci kto przy odrabianiu zadań?

Uczeń: — Tak jest!

Nauczyciel: — Kto taki?

Uczen: — Mój ojciec!

Nauczyciel: — A czem jest twój ojciec?

Uczeń: — Płatniczym w kawiarni.

— 496 —

nuszu, na którego codziennie oczekiwała, twierdząc, że przybędzie wkrótce, by zabrać ją i dzieci do domu.

I teraz mówiła właśnie o nim, gdy na dziedzińcu dała się słyszeć trąbka automobilu. W chwilę potem wszedł na werandę lord Huston. W ostatnich czasach bywał on częstym gościem w zamku Newton; księżna widziała w tem dowód przywiązania dla niej, tembardziej, że nie pożyczał już od niej pieniędzy. Cieszyła się tedy serdecznie pomyślnym zwrotem w postępowaniu lekkomyślnego brata.

Lord powitał siostrę jak zwykle komplementem i zasiadł przy stole, rzucając ukradkiem spojrzenie na Olgę.

— Zapewne bardzo się teraz nudzisz, kochana siostro? — ozwał się półgłosem. — Towarzystwo, jakie ci pozostawił Edward, nie jest wcale wesołe. Wzrusza mnie jednak dobroć, z jaką się zajęłaś tą nieszczęśliwą.

— Czyż może być piękniejsze zadanie od niesienia pomocy słabym i bezbronnym? Zresztą Olga odwdzięcza mi się miłością i przywiązaniem. A i ja polubiłam ją serdecznie.

Lord spoglądał przez chwilę na Olgę, która kładła właśnie do łóżka obie swe lalki.

—Ona jest naprawdę prześliczna. Gdyby była zdrowa i gdym wiedział, kim jest, gotówbym starać się o jej rękę.

Księżna zdumiała się.

— Jakto? I ty także? Szczerze mówiąc i Edward zakochał się w niej. Wcześnie jednak zdał sobie sprawę z beznadziejności tego uczucia i za ma poradą wyjechał za granicę.

— 493 —

Stara sługa zdumiała się na widok swej pani tak wzburzonej. Jolanta nie zwierzyła się jej jednak na razie z przykrości, jaka ją spotkała, lecz kazała dawki trucizny, dołączone do potraw Janusza, zwiększyć, by chory nie mógł ruszyć się z łóżka. Uraka, jakkolwiek niechętnie, zgodziła się na to. Teraz, gdy wiedziała, że markiz jest w domu, drżała o to, by pani jej nie zdradziła się z swą miłością do Janusza.

Gdy trzeciego dnia po rozmowie z Januszem, Jolanta weszła do jego pokoju, serce jej biło silnie. Dzisiaj miał się rostrzygnąć jej los.

Janusz przyjął z lodowatą wprost obojętnością i zaraz na wstępie oznajmił jej, że nazajutrz opuści jej dom, co winien jest jej dobrej sławie.

Markiza widząc, że prośbami upokorzyłaby się tylko jeszcze bardziej, zgodziła się na to, pozornie, bez wahania, ale gdy wyszła z pokoju Janusza, twarz jej wykrzywiła się wyrazem nienawiści i wściekłości, które nie wróżyły nic dobrego.

Odprawa, jaką po raz drugi otrzymała od Janusza, zmieniła jej miołść w nienawiść i wściekłość. Myślała teraz tylko o zemście.

Zamyślona szła w stronę swego buduaru.

Ale tuż przed drzwiami zatrzymała się. Z wnętrza doleciał ją jakiś dziwny hałas.

Koko, jej papuga, wrzeszczała przeraźliwie, jak zwykle wtenczas, gdy była czemś przerażona. W międzyczasie słychać było szyderczy śmiech mężczyzny.

Gdy Jolanta rzuciła okiem do buduaru przez szparę w portjerze, ujrzała następującą scenę: Abdullach podsuwał trzepocącemu się ptakowi kota i

Konferencja Piłsudski - Smetona?

Sensacyjne pogłoski litewskie i francuskie

Z Warszawy donoszą:

Litewski „Jaunakas Sinas" podaje pogłoskę, że zamierzone jest spotkanie p. Piłsudskiego z prezydentem Litwy Smetoną. Wiadomość o tem spotkaniu podaje również ryski korespondent paryskiego dziennika „Journal des Debats". Decyzję w tej sprawie miał powziąć Piłsudski na konferencji z b. premjerem Prystorem po jego powrocie z Kowna.

Wiadomości te aczkolwiek jeszcze niezbyt pewne świadczą, że rozpoczęta podróżą kowieńską p. Prystora inicjatywa polska rozwija się i w niedalekiej już przyszłości możliwe są bardzo poważne posunięcia w tym kierunku. Warto podkreślić, że półurzędowa prasa sanacyjna nie zaprzecza pogłoskom o spotkaniu Piłsudskiego z Prezydentem Smetoną.

Wojewoda Grażyński prezydentem Warszawy?

Pogłoski w prasie stołecznej

Z Warszawy donoszą:

„Wieczór Warszawski", notuje pogłoskę, że na stanowisko prezydenta miasta Warszawy został upatrzony wojewoda śląski dr. Grażyński. Pismo to twierdzi, że w tej sprawie odbyła się już rozmowa między ministrem spraw wewnętrznych p. Kościałkowskim, a dr. Grażyńskim.

Decyzja w sprawie mianowania nowego prezydenta miasta zapadnie z końcem bież. tygodnia.

Tragiczna śmierć dwuch uczniów z Katowic

w zatoce Puckiej

Wielka Wieś — Hallerowo, 17. 7.

Naskutek wywrócenia się kajaku żaglowego w zatoce Puckiej pod Wielką Wsią — Hallerowem utonęli dwaj uczniowie Zbigniew Szaniawski, lat 17 i Edward Kuczyński, lat 14, obaj z Katowic.

Zwłok tragicznie zmarłych rybacy kaszubscy już drugi dzień z rzędu usilnie poszukują, lecz bez skutku.

Wiatr zachodni bowiem spowodował zepchnięcie zwłok w głąb zatoki.

Sąd wojenny w Kownie

Kara śmierci dla generała i dwuch pułkowników

Z Rygi donoszą:

Jak donoszą z Kowna, sąd wojenny skazał na karę śmierci szefa litewskiego sztabu generalnego gen. Kubelianusa i pułkowników Paskusa i Norakusa za udział w ostatnim zamachu stanu, kierowanym przez Waldemarasa.

Prez. Smetona zamienił gen. Kubelianusowi karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie, a obydwu pułkownikom na 12 lat ciężkiego więzienia.

Związki robotnicze nie wezmą udziału

w nadzwyczajnej komisji rozjemczej

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta. Z ramienia ministra Sprawiedliwości w konferencji brał udział sędzia Olbromski, zaś z ramienia ministra Spraw Wewnętrznych dyr. departamentu budowlanego Stawiski. Ponieważ do dnia 16 bm. ministerstwo Opieki Społecznej nie otrzymało listy kandydatów na ławników ze wszystkich central, przeto powołało na ławników przedstawicieli tych związków, które kandydatury przedstawili, oraz mianować ławników z urzędu z pośród przedstawicieli związków, które nie przedstawiły kandydatur, a brały udział w zatargu, aby zapewnić im reprezentację w komisji. Na rozprawę w dniu dzisiejszym nie przybyli ławnicy dwóch związków robotniczych, a reprezentanci wyznaczeni przez ministerstwo odmówili udziału w rozprawie. W związku z tem zmniejszona została liczba ławników. Pomimo uchylenia się związków od udziału w komisji postanowiono rozprawę prowadzić w dalszym ciągu. Orzeczenie komisji nadzwyczajnej ogłoszone będzie jutro.

Z Warszawy donoszą:

Nadzwyczajna komisja rozjemcza do załatwiania zbiorowych zatargów między pracodawcami i pracownikami przemysłu budowlanego na obszarze miasta Warszawy wydała orzeczenie, ustalające nowe stawki płac robotników.

Robotnicy, którzy zgłoszą się do pracy w terminie 3-dniowym od dnia ogłoszenia orzeczenia, nie mogą być wydaleni z pracy za strejk, jako taki.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W pierwszem i drugiem ciągnieniu loterji państwowej padły dziś następujące wygrane:

10.000 zł. na nr.: 84720, 54702, 167335.
2.000 zł. na nr.: 95211, 142106, 165333.
1.000 zł. na nr.: 20529, 15917, 31234, 63791, 89888, 94377, 555552, 123946, 154945, 157635.

W czwartem ciągnieniu główne wygrane były następujące:

15.000 zł. na nr.: 137035.
5.000 zł. na nr.: 13221, 52263, 130309.
1.000 zł. na nr.: 34621, 54104, 93586, 122835.

Cholera w Indjach

Z Londynu donoszą:

W centralnych prowincjach Indyj wybuchła epidemja cholery. Dotychczas zarejestrowano przeszło 5.000 wypadków, w tem przeszło 2.700 śmiertelnych.

Upały i burze we Włoszech

Z Sycylji donoszą o nienotowanych dotychczas upałach. Od kilku dni termometr wykazuje 40 stopni C. w cieniu. Wiele osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.

W różnych okolicach Włoch po silnych upałach przyszły gwałtowne burze, które wyrządziły znaczne szkody. W okolicy Bolonji, burza, połączona z huraganem i oberwaniem się chmury zniszczyła częściowo wioskę Castel - guelfo. Kilkanaście domów zostało zburzonych, przyczem 6 osób poniosło śmierć.

Ćwiczenia rezerwistów zimą

Z Warszawy donoszą:

Władze wojskowe mają wprowadzić w roku bieżącym nowe terminy ćwiczeń wojskowych. Dotychczas rezerwiści powoływani byli na ćwiczenia tylko w miesiącach letnich. — Obecnie mają być zarządzone ćwiczenia również w grudniu i styczniu roku przyszłego, celem wyszkolenia niektórych rezerwistów naprzykład w jeździe na nartach.

Z kraju i ze świata

— W nadchodzącym tygodniu przyjedzie do Warszawy głośny pisarz angielski Wells. Udaje się on do Rosji sowieckiej na zaproszenie tamtejszej organizacji literatów.

— Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienie w sprawie używania godła rozwiązanych organizacyj. Okazuje się, że zakaz używania godła obozu Narodowo-Radykalnego dotyczy również umieszczania go w jakichkolwiek czasopismach i drukach. Zakazane jest mianowicie umieszczanie t. zw. miecza Chrobrego, ujętego w dłonie.

— W obozie wojskowym Maisson Lafitte w pobliżu Paryża eksplodowała skrzynia z granatami. 4-ch żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, kilku jest ciężko rannych.

— Trzech członków ekspedycji niemieckiej w góry Himalajskie przepadło bez wieści. Alpiniści ci wyruszyli przed kilku dniami z najwyżej położonego obozu ekspedycji na szczycie Nanga Parbat i zaskoczeni przez burzę śnieżną, zginęli. Wraz z nimi zginęło trzech przewodników tubylców.

— Z Londynu donoszą, że na północnem wybrzeżu szkockiem koło Dunnet Head znaleziono wyrzucone na brzeg ciało nowego potwora morskiego. Potwór liczy 10 metrów długości i ma wielką i płaską głowę.

— Powszechny obowiązek przysposobienia wojskowego, któremu młodzież włoska podlega od 18 roku życia, został obecnie rozszerzony. Dotychczas młodzież, wstępująca do wojska, wykazać się musiała przynajmniej 2-ma kursami P. W. — obecnie obowiązuje ukończenie 3-ch kursów.

— Na jednej z rzek w pobliżu Houtson (Stany Zjedn.) wybuchła na okręcie bójka, w czasie której padły strzały rewolwerowe. Trzech czarnych robotników portowych zabito, kilku raniono.

— Starożytny klasztor Magastelian w Grecji padł pastwą płomieni. Pożar trwał dwa dni. Dziś rano nastąpiła eksplozja składów prochu, które znajdowały się w podziemiach klasztoru od stukilkunastu lat od czasów wojny o niepodległość Grecji. Sześć osób odniosło ciężkie rany.

Walka policji rumuńskiej z bojówką hitlerowską

Z Bukaresztu donoszą:

Przy rozwiązywaniu niemieckiej bojówki hitlerowskiej na podstawie niedawnej uchwały rady ministrów doszło w powiecie Bielce w Besarabji do utarczki między ludnością niemiecką, a policją, przyczem aresztowano 10 osób i skonfiskowano wielki zapas broni.

Katastrofalne skutki spożycia lodów

Sofja, 17. 7.

W kasynie oficerskiem w mieście Burgas liczni goście po spożyciu obiadu zachorowali z objawami zatrucia. Sześć osób przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Jak stwierdzono zatrucie zostało spowodowane lodami. Ogólna liczba zasłabnięć wynosi 75.

Zarządca kasyna został aresztowany. Jak wykazało śledztwo, lody sporządzone były w naczyniach miedzianych, w których utworzył się „gruenspan".

TU WYCIĄĆ

— 494 —

odsuwał go za każdym razem, gdy ten wyciągał pazury do Koko. Trwoga papugi bawiła Abisyńczyka podobnie jak usiłowania kota, by dosięgnąć papugę.

Jolanta, która papugę nadzwyczaj lubiła, zawrzała gniewem na sługę i nie namyśląc się ani chwili, podbiegła szybko do niego i uderzyła go silnie w twarz.

— Masz, łotrze! — zawołała. — Ja cię oduczę dręczyć zwierzęta. Precz mi stąd! Żebyś w przeciągu godziny opuścił mój dom!

Abdullach nie odpowiedział ani słowa. Ale spojrzenie, jakie rzucił Jolancie, gdy wychodził z pokoju, pełne było wściekłości. Gdy się znalazł za drzwiami, począł zgrzytać zębami i grozić pięścią w kierunku buduaru swej pani.

Po chwili namysłu udał się pocichu w stronę pokoju, w którym znajdował się markiz. Wiedział, w jaki sposób najlepiej się zemści na swej pani. Niedarmo podsłuchiwał niejednokrotnie pod drzwiami.

Jolanta nie przeczuwała grożącego jej niebezpieczeństwa. Myślała tylko o obeldze, jaką jej wyrządził Janusz i burza wrzała w jej duszy.

Wtem do drzwi jej zapukano i wszedł profesor Umberti zaniepokojony stanem pacjenta. Nie potrafił on sobie wytłumaczyć tego nagłego pogorszenia. Serce było ogromnie osłabione i wedle twierdzenia znakomitego lekarza, należało się obawiać katastrofy przy silniejszem wstrząśnieniu.

Jolanta udała ogromnie zmartwioną i błagała profesora, by ratował „ukochanego jej męża"

— 495 —

Gdy lekarz się oddalił, oczy jej zabłysły wyrazem tryumfu. Podbiegła do drzwi, by przywołać wierną swą Urakę.

Ale w tejże chwili cofnęła się przerażona.

Drzwi otworzyły się bowiem i — zapominając o wszelkiej ostrożności — ukazał się w nich... markiz, blady, z twarzą wykrzywioną gniewem.

ROZDZIAŁ LXXXIII.

FAŁSZYWY PRZYJACIEL.

Jak zwykle w pogodny czas, tak i dzisiaj kazała księżna Newton nakryć stół do śniadania na werandzie zamku. Przy stole zasiadło dziwne towarzystwo. Z jednej strony księżna sama, naprzeciw niej Olga, a po jej prawej i lewej ręce... dwie lalki, jedna ubrana za chłopca, druga za dziewczynę. Spoglądały one na świat niemającemi wyrazu oczami.

Dla Olgi nie były to jednak istoty bez życia. Jedną z lasek nazwała Stasiem, a drugą Zosią i uważała je za swe dzieci. Ból ściskał serce każdego, kto patrzył, z jaką troskliwością kładła obojgu na talerzyki chleb i inne potrawy i namawiała czule, by jadły.

Zajmowała się ona wogóle niemi bezustannie i oczy jej błyskały radością i dumą, gdy księżna, chcąc zrobić przyjemność biednej szalonej, chwaliła dzieci za ich grzeczne sprawowanie się.

Księżna polubiła ogromnie nieszczęśliwą, młodą kobietę. Umysł Olgi niezawsze był przyćmiony. na niektóre pytania odpowiadała trafnie i rozumnie, tak, że księżna spędziła z nią czasem chwile wcale przyjemne. Szczególnie często mówiła chora o Ja-

Humor

DOBRA CHOROBA.

— Długo chorowałeś?

— Pół roku.

— A co ci było?

— Miałem napchane kieszenie pienądzmi, a doktorzy to spostrzegli.

MŚCIWY CHARAKTER.

Źle wyszedłeś na twojej spółce. Co się dzieje z tym złodziejem Krogulskim, co cię tak okradł. Co ty porabiasz?

— Mszczę się na tym gałganie, jak mogę.

— A to jakim sposobem?

— Chodzę po restauracjach. Mówię, że jestem Krogulski. Staluję wyśmienity obiad z winem i nie płacę nigdy ani grosza. Kelnerzy wyzywają, biją, kopią nogami, a potem rozpowiadają, że sponiewierali Krogulskiego...

DYSCYPLINA.

— Jak się szeregowy nazywa?

— Szmul Koniecpolski.

— Jak?

— Koniecpolski.

— Ja wam już wybiję te mrzonki ze łba!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pływacki obóz przedolimpijski w Tychach Śląskich

Katowice, 17 lipca.

W dn. 2—15 lipca odbył się na stadjonie pływackim w Tychach przedolimpijski obóz pływacki, zorganizowany przez Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach w porozumieniu z Śląskim Okręgiem Pływackim, a finansowany głównie przez Wojewódzki Komitet W. F.

Zorganizowanie takiego obozu było już od dawna gorącem pragnieniem polskiego pływactwa. Urzeczywistnieniem tego projektu wystawiły sobie Śląskie Władze Wojewódzkie świadectwo umiejętnego popierania sportu, dystansując wyraźnie inne okręgi w przygotowaniach przedolimpijskich. Należy przytem podkreślić, że inicjatywa zorganizowania tego obozu wyszła od komendanta Katowickiego Ośrodka W. F., por. Kasprzyka, który go wzorowo przygotował i przeprowadził. Kierownictwo techniczne i sportowe nad 42 uczestnikami obozu sprawowali kapitan sportowy Śląskiego Okręgu Pływackiego p. Przybyła.

Mimo niesprzyjającej pogody (deszcz i zimny wiatr dotkliwie dały się we znaki uczestnikom) obóz w pełni spełnił swe zadanie. W ciągu 2 tygodni szkolił p. Przybyła młodych zawodników i kandydatów na instruktorów w stylowem pływaniu i przyzwyczajał ich do stosowania racjonalnych metod treningu, i niewątpliwie dzięki jego wiadomościom fachowym przenikną do wiadomości szerszego ogółu różne tajemnice treningowe, pilnie dotąd strzeżone przez kluby pływackie. Kluby może z tego nie będą zadowolone, pływactwo, jako sport masowy, dużo na tem zyska.

Wysoki poziom organizacyjny obozu odzwierciedlił się w przebiegu ostrego egzaminu końcowego na przodowników pływackich, gdyż zdało egzamin 18.

Na zakończenie swe zorganizował obóz ubiegłej niedzieli w Tychach propagandowe zawody pływackie. Zawody te wykazały, co może zdziałać racjonalny trening pod okiem rutynowanego trenera w ciągu nawet krótkiego czasu. Na obóz przedolimpijski wyznaczono głównie młodych zawodników od 14—18 lat, narybek śląskiego pływactwa, bynajmniej jeszcze nie zaliczający się do czołowej klasy Śląska. Tymczasem zawody powyższe dały wynik wprost sensacyjny, gdyż nieznany dotąd 17-letni pływak z Siemianowickiego Klubu Pływackiego, Heindrich, przepłynął 100 mtr. w czasie 1,09,4, kwalifikując się tem samem do listy 10 najlepszych pływaków polskich. Czas ten jest lepszy od uzyskanych na tegorocznych mistrzostwach Śląska, a gorszy od rekordu zaledwie o 0,2 sek.

Duży sukces odnieśli również 16-letni zawodnicy katowickiej Pogoni, Ehr Wilhelm i Malczyk Norbert, osiągając na 100 mtr. czas 1,17,3 i 1,19,3, kwalifikując się tem samem do pierwszej klasy pływackiej. Zawodnicy ci na początku sezonu byli zaledwie pływakami średniej klasy, a obecnie już swemi wynikami dochodzą do czołowej klasy Śląska. Również duże postępy poczynił Krzoska z Siemianowic oraz Szołtysek z P. T. P. Jak widać, w wyniku jednego biegu zakwalifikowało się do pierwszej klasy (minimum 1,20) aż 4 zawodników, podczas gdy na tegorocznych mistrzostwach Śląska klasę tę osiągnęło tylko 2 zawodników i to z E. K. S. W klasie junjorów do lat 16 osiągnął dobry wynik Walter z P. T. P. oraz 14-letni Jędrysek z P. T. G. N. Młodziutki ten zawodnik popisywał się również w skokach.

Poza młodziutkim narybkiem pływackim wzięli również udział w obozie bardziej już rutynowani zawodnicy: Machowski i Żydek z K. P. S. oraz Bańczyk z T. P. G. N. i Witaszek z Pogoni. Machowski przepłynął na plecach 100 mtr. w czasie 1,21,5. Doskonały ten czas pozwala mieć nadzieje, że zawodnik ten odegra tego roku dużą rolę na mistrzostwach Polski.

Duży postęp wykazali również zawodnicy mniej zaawansowani, z których wielu zakwalifikowało się do drugiej klasy pływackiej, a zawodników takich, jak Krzoska II z K. P. S., Królik i Maloszczyk z Pogoni, dzieli już tylko parę sekund od wejścia do pierwszej klasy.

Poniżej podajemy szczegółowe wyniki zawodów:

100 mtr. st. dow. I. kl.: 1. Heindrich K. P. S. 1,09,3. 2. Reczek P. T. P. 1,21.

100 mtr. st. dow. II. kl.: 1. Ehr Pogoń 1,17,8. 2. Krzoska K. P. S. 1,17,8. 3. Malczyk Pogoń 1.19,3. 4. Szołtysek P. T. P. 1,19,7. 5. Broll K. P. S. 1,23,1. 6. Maloszczyk Pogoń 1,23,7.

100 mtr. wznak I. i II. kl.: 1. Machowski K. P. S. 1,21,5. 2. Żydek K. P. S. 1,26,5. 3. Dworowy Pogoń 1,33,7. 4. Hanzel Pogoń 1,39.

400 mtr. st. dow. I. i II. kl.: 1. Heindrich K. P. S. 6,26. 2. Frania K. P. S. 6,42,4. 3. Żydek K. P. S. 6,46,5. 4. Królik Pogoń 7,12,5.

Nurkowanie: 1. Frania K. P. S. 40 mtr. 2. Korczyk (niestow.)) 31,50 mtr. 3. Szreter P. T. P. 24,60 mtr. 4. Berger Pogoń 22 mtr. 5. Gnyp (niestow.) 21,80 mtr. 6. Szołtysek P. T. P. 19,40 mtr.

100 mtr. st. dow. junjorzy: 1. Walter P. T. P. 1,20. 2. Jendrysek T. P. G. 1,29. 3. Kulawik T. P. G. 1,36,4.

200 mtr. st. klas. kl. I.: 1. Krzoska K. P. S. 3,23,5. 2. Witaszek Pogoń 3,29. 3. Bańczyk T. P. G. 3,34,9.

200 mtr. st. klas. kl. II.: 1. Jaszke K. P. S. 3,29,6. 2. Ochantel Pogoń 3,34,4. 3. Kulla 3,34,5.

200 mtr. st. klas. dla junjorów: 1. Bochynek T. P. G. 3,35,8. 2. Szreter P. T. P. 4,09,2.

Sztafety 3×100 mtr.: 1. K. P. S. 4,28,2. 2. K. P. S. II 4,36. 3. Pogoń 4,49. 4. T. P. G. 5,11.

Sztafety 5×50 mtr.: 1. K. P. S. 2,52,5. 2. Pogoń 3,00,5. 3. T. P. G. 3,01,5. 4. Pogoń II 3,14,5.

W zawodach brali udział prócz zawodników obozu przedolimpijskiego 20 zawodników z Pszczyny, Bielska, Mikołowa, Tych i Świętochłowic.

Wien gra dziś w Wielkich Hajdukach

Dziś odbędą się na boisku K. S. Ruch w W. Hajdukach przy ul. Kalina o godz. 18 sensacyjne zawody międzynarodowe w piłkę nożną pomiędzy Fussbal-club Wien c/a K. S. Ruch. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie temwięcej, że będzie to jedyna tego rodzaju sensacja sportowa w roku bież. na Śląsku, jak również z uwagi na wysoką klasę reprezentowaną przez drużynę F. C., która należy do czołowych drużyn Austrji, zajmując 5 miejsce w tabeli.

O wartości drużyny F. C. świadczą najwymowniej osiągnięte wyniki, a to wygrane z Rapidem 2:1, z Austrją 4:2 i remisy z Admirą 1:1, zaś z Praską Spartą w Pradze 3:3, reprez. miasta Amsterdamu 7:0, reprez. miasta Kairo 0:0, reprez. miasta Aleksandria 4:0 i inne.

Wiedeńczycy zjeżdżają do W. Hajduk na zawody z Ruchem w swym najlepszym składzie: Plaschka, Schneider, Puschmann, Hartl, Zlatohlawek, Cernic, Riegler, Eckenhofer, Weilinger, Horwath, Hassmann.

Do zawodów z F. C. wystąpi mistrzowski zespół Ruchu w swym kompletnym składzie i niewątpliwie dołoży wszelkich starań, by godnie zareprezentować piłkarstwo Polskie w spotkaniu z drużyną zagraniczną.

Przedtem odbędą się zawody Ruch I b — K. S. Słowian Katowice.

Na półmetku ligi państwowej

W zakończonej w niedzielę pierwszej rundzie rozgrywek ligowych rozegrano ogółem 66 meczów, podczas których padło faktycznie 239 bramek. Wskutek walkowerów przyznanych przeciwnikom Strzelca, a mianowicie Podgórzu (0:0) i Legji (1:1) tabela wykazuje 245 bramek. Na każdy mecz przypada zatem po 3 i pół bramki.

W rozgrywkach brało ogółem udział 219 graczy, przyczem najwięcej Warszawianka (22 graczy), Garbarnia (20), Podgórze (20), Cracovia (20), Wisła, Warta, Legja i Polonia — po 19, ŁKS. — 17, Strzelec i Ruch — po 15, a Pogoń — 14.

Najlepszy stosunek bramek posiada Ruch, a mianowicie 49:16. Ruch stracił tylko 4 punkty. Najwyższym wynikiem było zwycięstwo Ruchu nad Podgórzem 13:0. Najgorszy stosunek bramek posiada Strzelec 9:30.

Najwięcej bramek zdobyły drużyny Ruchu (49), Cracovji, Garbarni (po 26), Warty (24) i Pogoni (22). Najwięcej straciły Podgórze (35), Warszawianka (31), Strzelec (30), Warta (20).

Najmniej bramek zdobyły Strzelec (9), Polonja i Warszawianka (po 12), Legja (13), a Podgórze (15). Najmniej straciły Legja (12), Polonja (14), ŁKS. (15), Ruch i Cracovja (po 16).

W tabeli strzelców prowadzi Peterek 21 bramek przed Wilimowskim 15, Matjasem II 11 br., Pazurkiem 10, Gemzą 7, Szerfkem, Obtułowiczem i Kryszkiewiczem po 6, Nawrotem i Nowackim po 5. Ogółem bramki zdobyło 78 graczy.

Do charakterystycznych momentów należy fakt, że Podgórze i Polonja na żadnym meczu nie przekroczyły nigdy 2 bramek zdobytych. Garbarnia wygrała 5 meczów do zera, a Strzelec przegrał 5 meczów do zera.

Kto zdobędzie „Złoty Pas Miasta Katowic"?

Międzynarodowy turniej zapaśniczy w Katowicach o „Złoty Pas Miasta Katowic", który odbywa się w sali Powstańców, przybrał z dniem wczorajszym miarę naprawdę europejską. W akcji kroczyli już teraz zapaśnicy zagraniczni, którzy dzięki uprzejmości władz polskich mogą brać udział w turnieju. Na czoło wybił się fenomenalny technik Krueger (Niemcy). Debiut jego w spotkaniu z młodym Biernackim (Kraków) zakończył się już w 3 min. sensacyjnem zwycięstwem. K. położył swego przeciwnika po szeregu niezwykle efektownych chwytów błyskawicznie na obie łopatki. Wogóle przeważają narazie w tym turnieju zapaśnicy o wadze średniej, przyczem poziom turnieju pod względem technicznym jest bardzo wysoki. Dał temu również dowód Sasorski (wicemistrz Europy — Polska) w spotkaniu z mistrzem Austrji Grennem. Wynik walki remisowy.

Olbrzym śląski Grabowski miał ciężką przeprawę z młodym, lecz silnym, przeciwnikiem Binderem (Stanisławów). Również i ta walka zakończyła się remisowo. Kraus (Alzacja) pokonał po ambitnej walce Langera (Sosnowiec) w 17 min. sublesem, który to chwyt jest jego specjalnością.

Dziś, w środę, program walk przewiduje 4 ciekawe spotkania. Sasorski znajdzie zpewnością w Biernackim twardego zawodnika, tak, że wynik spotkania stoi pod znakiem zapytania. Przed trudnem zadaniem stoi również Grabowski, który zmierzy się z szybkim i ambitnym Krausem (Alzacja). Sympatyczny Tornow walczy z mistrzem Austrji Grennem. Forma obu zawodników jest obecnie bardzo dobra, tak, że Tornowowi będzie naprawdę bardzo ciężko odnieść zwycięstwo.

Atrakcję wieczoru budzi start dwu najlepszych techników turnieju: Miazia (Polska) i Kruegera (Niemcy). W spotkaniu tem Krueger bedzie musiał potwierdzić swoją wysoką klasę.

Sport w Wielkopolsce

CIEKAWE REGATY KAJAKOWE W UZDROWISKU POWIDZ

Pod kierownictwem p. Lecha Estkowskiego zorganizowane zostały na jeziorze pięknie i malowniczo położonego uzdrowiska Powidz, regaty kajakowe, które cieszyły się wielkiem zainteresowaniem licznych klubów oraz frekwencją publiczności.

Zawody pod względem sportowym wypadły zupełnie zadawalająco: Wyniki są następujące:

Bieg I-szy. Dystans 800 mtr. 1) Strzała" Z. S. Powidz — obsada: M. Gaziński i E. Płuciński. Czas 3,56 min. 2) „Mewa" Z. S. Powidz — obsada: T. Gaziński i E. Purek. Czas 3.58 min.

Bieg II-gi. Dystans 2.500 mtr. 1) „Strzała" — obsada: S. Szeszycki i M. Morzyński. Czas 8.33, 2) „Łucznik" Związek Rezerwistów Gięwartowo — obsada: Janasik i Ciesielski. Czas 8.33,5. 3) „Mewa". Nagrody wręczył zwycięzcom w parku zdrojowiskowym dr. Solański. Organizatorzy zachęceni udałym przebiegiem zawodów, zamierzają w najbliższym czasie zorganizować podobną imprezę, jednak przy udziale silniejszej i liczebniejszej konkurencji.

Sport na Śląsku

KS. „ŚLĄSK" ŚWIĘTOCHŁOWICE — KS. „WALKA" MAKOSZOWY 6:0 (2:0)

Z okazji 15-lecia SMP. w Kończycach, odbyły się zawody propagandowe między wicemistrzem Ligi KS. „Śląsk" a drużyną KS. „Walka", które przyniosły zwycięstwo ligowcom. Gra piękna i stała na wysokim poziomie sportowym. W pierwszej połowie gra wyrównana, przyczem goście byli w polu i starcie do piłki technicznie lepsi. Po przerwie drużyna „Walki" opada na siłach, to też ligowcy mają lekką przewagę i zdobywają dalsze bramki. Drużyna „Walki" nie zasługuje na taką porażkę, gdyż była godnym przeciwnikiem i stawiła zacięty opór ligowcom.

KS. „POLONIA" NOWA WIEŚ — KS. „WALKA" I b. 3:2 (1:2)

Sport w Małopolsce

E. K. S. (KATOWICE) — CRACOVIA 1:1 (0:0)

Występ katowickich sportowców wodnych ściągnął do pływalni w Parku Krakowskim w ub. niedzielę dość sporo widzów. Rozegrane zostały zawody między mistrzem Polski E. K. S., a Cracovią, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Do walki stanęły drużyny w następującym składzie: E. K. S. Gawlik, Jankowski, Schwaen, Karliczek II, Wiener, Pawlik, Rother. Cracovia: Łukiewicz, Trytko, Pawełek, Roupert, Szelest, Kot, Meglicz. Katowiczanie wyróżniali się lepszą techniką i lepszem opanowaniem, zaś krakowianie imponowali ambicją. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Przed pauzą lepsi byli goście, po przerwie zaś gospodarze. Bramki uzyskali dla E. K. S. w 2 min. Jankowski, dla Cracovji Kot. Sędziował wzorowo p. Steinberg z Krakowa, mając zresztą łatwe zadanie z powodu „fair" gry obu zespołów

Tabela ligi waterpolowej przedstawia się następująco: Makkabi 5 gier 7 pkt. st. br. 8:6, 2) AZS. 3 gry 4 pkt. st. br. 6:4, 3) Cracovia 5 gier 4 pkt. st. br. 7:6, 4) EKS 2 gry 3 pkt. st. br. 6:5, 5) Legja 5 gier 2 pkt. st. br 5:15.

Jako przedmecz rozegrane zostały zawody między Cracovią II a Makkabi II, zakończone wynikiem 5:0 valcover dla Cracovji Po przerwie drużyna Makkabi zrezygnowała z dalszej walki. Sędziował p. Rose.

Dnia 29 lipca rozegrane zostaną w Krakowie robotnicze zawody międzymiastowe Warszawa — Kraków.

Sport w Częstochowie

TEAM (VICTORIA, TURYŚCI) — WISŁA (KRAKÓW) 3:3 (3:1)

W niedzielę, 15 bm. odbył się mecz towarzyski piłki nożnej w Częstochowie, który po pięknej grze „Wisły" dał wynik remisowy. „Wisła" grała z 5 rezerwowymi. W „Wiśle" bramki strzelili: Artur 2 i Pazurek 1. — Dla „Teamu": Gątkiewicz 2 i Jędrzejkiewicz 1. Sędziował słabo p. Zaleski.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

C. K. S. CZELADŹ

poszukuje przeciwników na najbliższe niedziele. Zgłoszenia tylko poważnych kandydatów pod adresem- Władysław Gruszka, Czeladź, Bytomska 9.

09 — PŁOMIEŃ 2:7

W spotkaniu koleżeńskiem z 09 Mysłowice zwycięstwo przypadło Płomieniowi Milowice.

RKS. GOŁONÓG — TUR ZĄBKOWICE 3:0

W spotkaniu o mistrz. kl. C, RKS. odniósł ładne zwycięstwo.

O PUHAR PRZECHODNI M. CZELADZI

22 bm. o godz. 14-tej na boisku Tow. „Saturn" w Czeladzi, miejska komisja PW i WF w Czeladzi urządza pięciobój o puhar przechodni magistratu. Na program złożą się: — skok w dal, rzut oszczepem, bieg 200 mtr., rzut dyskiem, bieg 1500 mtr. Do zawodów dopuszczeni zawodnicy z całej Polski. Drużyna składać się musi z 3 zawodników, którzy obowiązani są brać udział we wszystkich konkurencjach. Można zgłosić 5 zawodników, a punktowani będą 3 najlepsi. Puhar obecnie jest w posiadaniu 23 p. a. l. w Będzinie. Pozatem miał go już C. K. S., Sokół i Strzelec. Faworytem jest zespół czeladzkiego Sokoła, chociaż przypuszczać należy, że na starcie znajdą się również silne zespoły śląskie. — Zgłoszenia do zawodów przyjmuje magistrat Czeladzi, pokój nr. 9 do 19 bm.

W Berezie Kartuskiej

Współpracownik warszawskiego „Robotnika“ p. Wacław Czarnecki drukuje w dalszym ciągu opis swej wizyty w Berezie Kartuskiej. Podajmy poniżej drugi felieton z tych b. ciekawych wrażeń dziennikarza, który „otarł się“ dosłownie o bramy „miejsca odosobnienia“.

„Jadąc szosą prużańską od strony miasta, widać tuż przed miastem biały parkan wysokości około 4 metrów. Parkan zakończony jest w górze dwiema kondygnacjami drutu kolczastego. Parkan oddzielony jest od drogi liną drutu w „kurytarzu“, między parkanami i drutem przechadzają się policjanci z karabinami, na których osadzone są bagnety.

Za tym parkanem mieści się obóz izolacyjny, zwany urzędowo „M i e j s c e m O d o s o b n i e n i a“.

Jest to duży teren, zajmujący obszar kilku hektarów. Tuż za parkanem wznosi się duży dwupiętrowy budynek z czerwonej cegły w stylu wybitnie koszarowym. Budynek jest obszerny, frontowa ściana liczy 32 okna na każdem piętrze, tyleż samo okien jest z tyłu. Szerokość domu wynosi 5 — 6 okien.

Prostopadle do głównego budynku położony jest drugi dom koszarowy, takiej samej wielkości. Z tyłu za koszarami jest kilka również dwupiętrowych domów drewnianych.

Przed wojną w budynkach tych stało wojsko rosyjskie, kilka lat temu mieściła się tam szkoła podchorążych rezerwy.

„Miejsce obosobnienia“ może pomieścić około 3 tysięcy ludzi.

Woźnica, który wiózł mnie od stacji, nie chciał jechać drogą, wiodącą obok frontowej bramy obozu. Bał się. Powiedział, że zawiezie mnie boczną drogą, obok cmentarza.

Ale okoliczności sprzyjały mi i tuż za stacją zatrzymał na jakiś rzeźnik, wręczając memu woźnicy kosz z mięsem, przeznaczonem dla policjantów.

— Musicie to zaraz zawieźć do obozu, bo tam czekają! — powiedział.

Chcąc niechcąc, musiał chłopek jechać obok głównej bramy i dostarczyć kosz policjantom. Skorzystałem więc z okazji i podjechałem pod sam obóz.

Przy bramie pracowała druga partja więźniów. Wózek stanął obok nich.

Ponieważ żaden z policjantów nie chciał zejść z posterunku i zanieść kosza do środka obozu, więc biedny chłopek musiał zrobić to sam. Zniknął za parkanem na jakieś 10 minut, ja zaś przez ten czas mogłem znów przyjrzeć się, jak wyglądają owi **„burzyciele porządku publicznego i bezpieczeństwa“.**

Tu, tak samo, jak na szosie, praca odbywa się pod silną eskortą policji. Jest niemal tylu policjantów, co więźniów, jedni trzymają karabiny z bagnetami przy nodze, — inni — na pasie przez ramię.

Więźniowie kopali rów i wydobytą ziemią umacniali od dołu parkan. Każdy miał w ręku łopatę wyjątkowo dużych rozmiarów, tak, jakby specjalnie chciano zmęczyć ich pracą. To też nie było ani jednego z pośród 50 — 60 „izolowanych“, któryby nie pracował z wysiłkiem. Nawet silni i przyzwyczajeni do ciężkiej pracy fizycznej chłopi ukraińscy uginali się pod ciężarem wydobywanej ziemi. Inni zaś, z wyglądu „inteligenci“, wątli i pozbawieni muskułów oraz chuderlawi żydzi, mieli plecy zupełnie zlane potem.

Nie dano im ubrań więziennych, ani drelichów wojskowych. Każdy pracował bez koszuli, w samych spodniach i w jakichś trepach na bosych nogach, niekiedy zupełnie boso.

Obok ukraińskiego chłopa pracuje znany mi z Warszawy członek O. N. R-u, ocierając się ramieniem o żyda. Wszyscy mają zmęczone, wymizerowane twarze, tylko od czasu do czasu rzucają wymowne spojrzenia na pilnujących ich policjantów.

Gdy wózek, na którym jechałem, zatrzymał się przy bramie, kilka łopat opuściło się i „robotnicy“ zaczęli mi się przyglądać. Policjanci natychmiast zbiegli się do „opieszałych“ i znów łopaty zagłębiły się w ziemię...

Przez cały czas, jaki upłynął do powrotu mego woźnicy, praca odbywała się rytmicznie, bez żadnych przerw i odpoczynków.

Jak długo trwa praca w ciągu dnia?

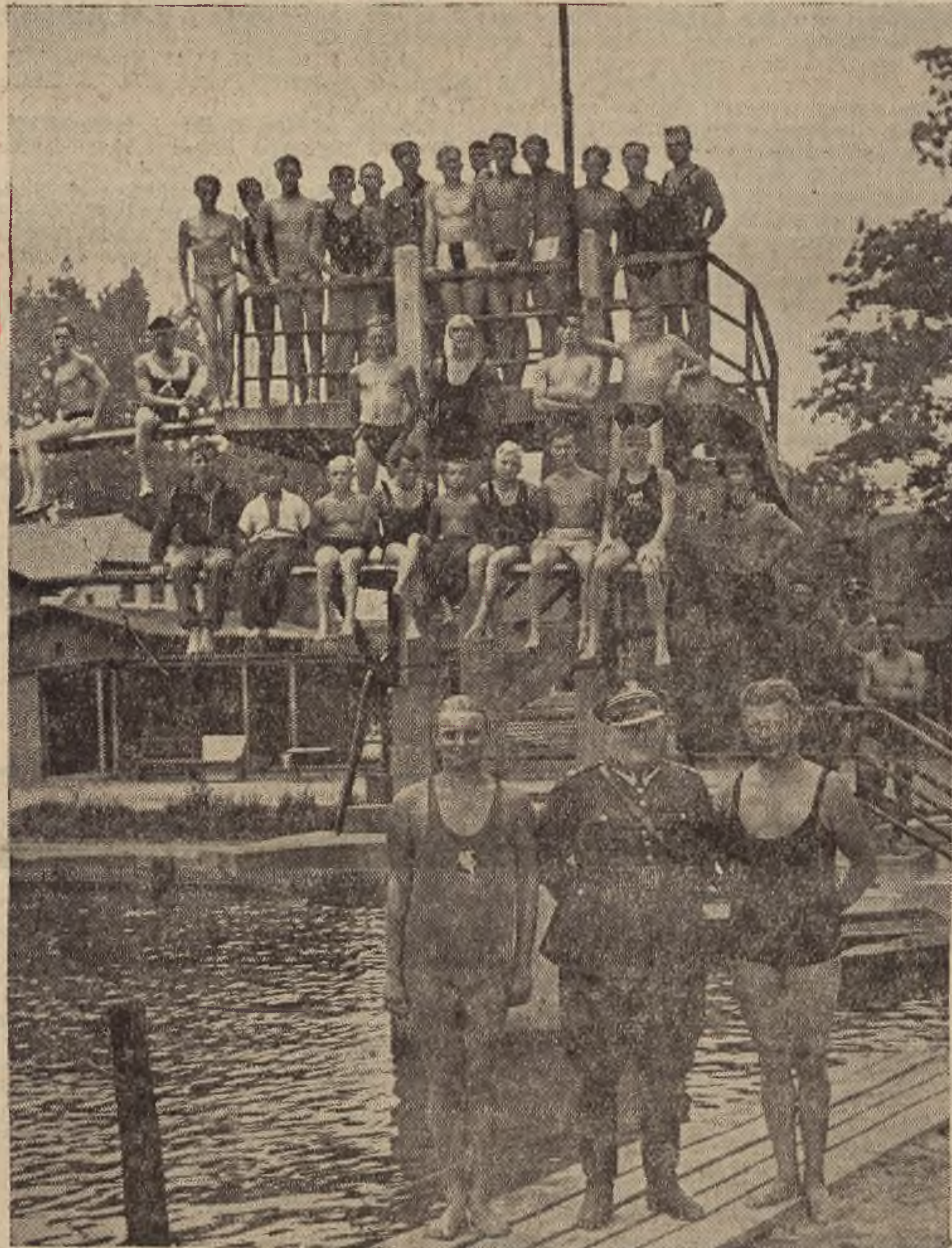
— Nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że partja, którą rano spotkałem przy robocie na szosie, pracowała jeszcze o godzinie 7 wieczorem. A więc 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany na robotach, odbywających się pod auspicjami p. Kostka-Biernackiego.

Z innego miejsca udało mi się zajrzeć poza parkan, otaczający obóz. Tam też pracują więźniowie, plantując ziemię, nosząc wodę, kopiąc jakieś rowy i wały. Za każdym stoi lub chodzi policjant.

Oddziały policyjne, wyznaczone do pilnowania „izolowanych“ są specjalnie dobrane. Wszyscy policjanci mają na naramiennikach litery „K. G.“, oznaczające, że podlegają oni Komendzie Głównej w Warszawie. Miejscowi policjanci są odsunięci od „pracy“ pilnowania więźniów.

Komendantem „obozu“ jest podinspektor Jan Greffner z Poznania. On decyduje o losie więźniów, chcę więc udać się do niego, żeby uzyskać informacje, jak wygląda regulamin, odżywianie itp. w obozie dla „burzycieli“.

Wacław Czarnecki.



Obóz przedolimpijski Śląskiego Ośrodka W. F. i P. W. na Stadjonie w Tychach. Stoją od lewej: inż. Wolf, inspektor W. F. i P. W. mjr. Hildorar, kpt. Przybyła. Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. — Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 17-go lipca 1934 r.

Dewizy:

Belgja 123.60 — 123.91 — 123.29, Gdańsk 172.50 — 172.93 — 172.07, Holandja 358.30 — 359.20 — 357.40, Londyn 26.64 — 26.77 — 26,51 Nowy Jork 5.28 i jedna ósma — 5.31 i jedna ósma — 5.25 i jedna ósma, Nowy Jork kabel 5.28 i pięć ósmych — 5.31 i pięć ósmych — 5.25 i pięć ósmych, Paryż 34.91 — 35.00 — 34.82, Praga 22.00 — 22.05 — 21.95, Szwajcarja 172.62 — 173.05 — 172.19, Włochy 45.43 — 45.55 — 45.31, Berlin 203.00 — 204.00 — 202.00, Sztokholm 137.55 — 138.25 — 136.85. Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 17 lipca 1934 r.

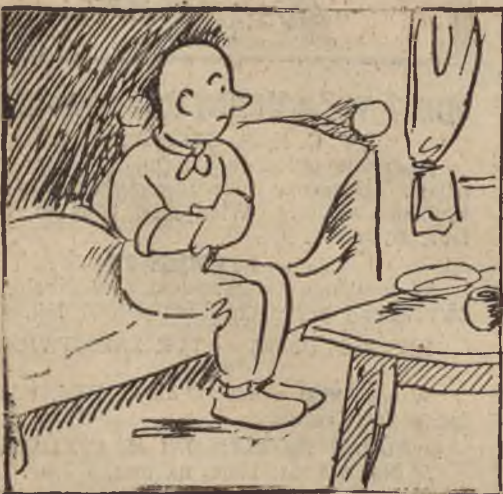
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,60, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 13,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,80, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,85, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 13,95. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1035 ton 14, Otręby żytnie 10,25—10,75. Rzepak zimowy 37,50—39. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 593 tony, pszenicy 275 ton.

U w a g a: Uwagę o życie z dnia 12 lipca 1934 r. — skreśla się.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek od dwuch dni nic nie jadł,
nocą nie mógł sypiać wcale,
skoro świt — już był na nogach,
Takby zjadł coś — tylko — ale...



Dnia pewnego o jutrzence
myśl dojrzała w nim zbawienna:
pójdzie w las, nazbiera grzybów —
raz się skończy ta gehenna!



Lecz — że głodem wycieńczony,
ledwo doszedł do polany —
usiadł zły, ponury na pniu,
drogą mocno coś zmachany.



Sen go zmorzył — więc się zdrzemnął
siedząc tak pod jakąś sosną;
nie czuł nawet, jak deszcz padał —
a po deszczu grzyby rosną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.